N^er 14 Kraków 19 Stycznia — Piątek Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w **Krakowie** i we **Lwowie** kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal 1 sgr. 6
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Harcok* Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. *L. Pionski.* Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — **w Berlinie** p. *A. Retemeyer* — **w Frankfurcie** nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — **w Lipsku** p. *Henryk Engler* — **w Wrocławiu:** p. *Jenke et Sarnighausen.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Dla Panów Abonentów, życzących sobie prenumerować **„Czas"** od 16go stycznia, wynosi prenumerata:

w miejscu:

do końca lutego . . . . 3 złr.
do końca kwartału . . . 4 „ 20 c.
z przesyłką pocztową w państwie austr. do końca lutego 3 „ 25 „
do końca kwartału . . . 5 złr.

Stenograficzne sprawozdania

Sejmu lwowskiego będą przesyłane Panom Prenumeratorom w Państwie austryackiem tylko za opłatą 2 centów za arkusz, to jest 1 złr. za 50 arkuszy druku.

Dla zagranicznych Panów Prenumeratorów wynosi ta należytość z powodu opłaty pocztowej:

do Prus . . . . 1 tal. 10 sgr.
do Rzeszy niemieckiej . . 2 „
do Francyi, Anglii, Włoch i Szwajcaryi . . . . . 10 franków
do Belgii . . . . . . $7\frac{1}{2}$ „

Prenumerata na same stenograficzne Sprawozdania bez przenumeraty „CZASU" nie przyjmuje się.

Kraków 18 stycznia.

W każdym kroku władzy, dość silnej, aby módz wszystko, a dość śmiałej, aby się odważyć na wszystko, najbardziej nas razi fałsz i najgrawanie się z dobrej wiary. Że rząd rosyjski postępuje bezwzględnie z żywiołem polskim i katolickim, nie dziwi nas wcale, a daliśmy tego dostateczne dowody w ocenianiu ukazu z dnia 2 marca 1864 r. Ale wyrywać z korzeniem wszystko, co jest podstawą moralnego ustroju narodu, a mówić, że mu się chce przyjść w pomoc, jest to cynizm niegodny władzy. I cenimy daleko wyżej organa opinii w Rosyi, które po prostu stawiają jako konieczność polityczną, wyniszczenie żywiołu narodowego i kościelnego, aniżeli tę podstępną frazeologią, którą Komitet Urządzający w Warszawie chce pokryć podpisem monarchy, kompromitując nietylko władzę ale i osobę.

Tak nowy ukaz konfiskaty majątku Kościoła katolickiego w Królestwie Polskiem ma niby być obrachowany na jego korzyść, ma rozciągnąć opiekę nad niższem duchowieństwem, podnosząc jego byt kosztem wyższej hierarchii, kiedy same cyfry przez ukaz przywiedzione dowodzą, że to wyższe duchowieństwo, w osobach biskupów skromnie wynagradzane, nie opływało zaprawdę nigdzie w dostatki. O tem rząd rosyjski wie doskonale. Wie zwłaszcza Komitet, że skonfiskowanym dziś majątkiem nie zbogaci się; i jak zobaczymy, nie o to też tu idzie. Będzie to wprawdzie pięknie brzmiało na Zachodzie, że dobra Kościoła skonfiskowano, zbierze za to rząd rosyjski ciche albo głośne pochwały — budżetu swego nie uposaży.

Gdyby szło istotnie o konfiskatę dóbr, to niestety, tak nawykliśmy do tego od lat stu, nawet w katolickich krajach, żebyśmy się temu nie dziwili. Ale sprawcy ukazu, ale Komitet Urządzający, mają dalsze widoki, a najlepszym tego dowodem długi wywód czy motywa, umieszczone w *Dzienniku Warszawskim* z 12go b. m. Dziwić się potrzeba szczególnej przenikliwości, jakiej potworny ten urząd ciągle daje dowody; tak dalece moralnie, materyalnie, towarzysko niszczy społeczność Królestwa, że chyba ją jak suknię Dejaniry zamierza podarować sąsiadom. A tu przychodzi na myśl ów projekt, przez urzędnika pruskiego niedawno wypowiedziany, który tak gorszy urzędowe pisma rosyjskie.

Nie ma potrzeby rozbierać po szczególe artykułów ukazu. Zbytecznemby też było dowodzić, jak zatrudnienie wiejskie odpowiada powołaniu kapłana, jak zlewa jego interes z interesem kraju: to rzeczy znane. Można powiedzieć wiele za i przeciw, a to zupełnie obojętne dla ludzi, z którymi mamy sprawę. W ukazie dwie myśli główne upatrzy od razu każde bezstronne a wprawne oko:

1) Odjąć duchowieństwu niezawisłość,

2) Zniszczyć w samej treści hierarchię i karność kościelną duchowieństwa katolickiego.

Co do pierwszego. Że na rocznym jurgielcie rządowym postawiony duchowny jest więcej zawisłym, a mniej ma godne położenie, jak na własnym osiadły majątku, to każdy rozumie, choć nieraz odwrotnie a szczególniej (*argumentum ad hominem*) na Litwie się pokazało. Opatrzność zsyła czasem taką próbę na swoje sługi, co zatyją w dostatku doczesnym; i choć jako zasadę osadzenie na pensyach duchowieństwa jak najwyraźniej potępiamy, trwogi u nas to nie wznieca. Duchowieństwo wyżyje, prześladowanie zrobi je czujniejszem, plewy odłączą się od czystego ziarna przez upadek słabych: *mentita est iniquitas sibi ipsi.*

Co do drugiego, oto główny ukazu cel. I dla tego aby go dopiąć, Komitet z całą bezwzględnością żywiołu rewolucyjnego doradza Koronie gwałt własności, którego skutkiem będzie obciążenie budżetu, zaniepokojenie sumienia całej ludności oświeconej i wiernej, obudzenie najniebezpieczniejszych chuci w tej biednej a poczciwej ludności wiejskiej, której Komitet okupywać każe wątpliwy dobrobyt materyalny niewątpliwem moralnem zepsuciem.

Ukaz zaprowadza po prostu organizacyę cywilną duchowieństwa. Robi to, co zrobiła rewolucya francuska swoją „konstytucyą cywilną duchowieństwa." A czy pamięta jej skutki? Powstanie Wandejskie, wyemigrowanie duchowieństwa, więzienie i śmierć najzacniejszych księży, wreszcie bałwochwalstwo Rozumu. Tego się Komitet nie obawia. Wandei nie będzie, emigracyi sobie życzy, opór pojedynczych duchownych naczelnicy wojenni powstrzymają. To wszystko prawda, a jednak przebóg! czy to się godzi? A więc władza świecka w Królestwie, to jest Dyrekcya rządowa spraw wewnętrznych ze swoim Dyrektorem jakby nowym Prymasem na czele, sama będzie rozdzielać dekanaty, uznawać, które probostwa jako takie ostać się mają, a które będą przez administratorów opatrywane. To wszystko będzie się działo bez poprzedniego zniesienia się z władzą duchowną. Naraz, dziś na jutro, dowiedzą się Biskupi o nowem urządzeniu dyecezyi, a że księciu prymasowi wszystko wolno, więc nowe zaprowadzi kapituły a zastrzeże pilnie, aby wszelkie nominacye za jego tylko działy się powagą. Publicysta rządowy będzie usiłował usprawiedliwić to przykładem Francyi, nie zawsze dla niego za przykład służącej; ale tak obficie cytując, zbyt rachuje na niewiadomość czytelników. Organizacya cywilna duchowieństwa we Francyi nigdy przeprowadzoną nie została; biskupi i duchowni, którzy jej się poddali, byli uważani jako samozwańcy (*intrus*), a jako pierwszy krok do przyprowadzenia towarzyskiego porządku we Francyi, pierwszy konsul zażądał porozumienia się ze Stolicą Apostolską. Zjechał nieśmiertelny kardynał Consalvi do Paryża, i po walce między największą siłą fizyczną a najwyższą potęgą moralną zawarł konkordat. Organizacyę przeto cywilną duchowieństwa wywołała rewolucya, a gdy władza prawna zaczęła się wykształcać, musiała odwołać się do Papieztwa, jako najwyższej władzy kościoła katolickiego. Czy tych faktów nie zna publicysta urzędowy?...

Na tem kończymy dzisiaj. Przedmiot tak obfity w następstwa w jednym artykule ocenić się nie da.

Podajemy dziś dalszy ciąg artykułu spowodowanego sprawą hipotek włościańskich, a w ścisłym zostający związku z organizacyą gminną i powiatową, którą autor uważa za podstawę, a co objaśnić zamierzył w dwóch rozdziałach następujących: o banku włościańskim i o hipotece włościańskiéj. Autor oznaczony znakiem (K) tak rzecz tę traktuje:

A) *O banku włościańskim.*

1) Instytucya banku włościańskiego ma polegać na podwójnem stowarzyszeniu: powiatowem i krajowem. Gminy należące do jednego i tego samego powiatu, zorganizowanego według nowéj ustawy gminnéj, łączą się za pośrednictwem reprezentacyi powiatowéj w stowarzyszenie, którego celem jest udzielanie kredytu na hipotekę gruntów objętych w hipotece powiatowéj, urządzającéj się równocześnie, jak niżéj. Stowarzyszone w ten sposób powiaty łączą się w towarzystwo krajowe, którego celem jest załatwianie wspólnych interesów, mianowicie zaś dostarczanie funduszów.

2) Główny rozdział czynności między stowarzyszeniem powiatowem a krajowem polega na tem, że do pierwszego należy reprezentacya banku wł. wobec dłużników, do drugiego wobec wierzycieli. Do czynności stowarzyszenia powiatowego należeć tedy będzie a) zakładanie hipoteki, b) udzielanie pożyczek, c) odbieranie rat należnych od dłużników i odsyłanie takowych do kasy towarzystwa krajowego, d) poręczanie i windykacya pożyczek przez siebie udzielanych. Do czynności stowarzyszenia krajowego należeć będzie, a) ułożenie i zmiana statutów stowarzyszenia, b) zaprowadzenie i utrzymanie jednostajnéj manipulacyi w zakładach powiatowych, c) wystawianie, sprzedawanie, losowanie i spłacanie listów zastawnych, d) układanie się z rządem o ryczałtową opłatę portoryów, stęplów i wszelkich należytości skarbowych w imieniu stowarzyszeń powiatowych na podstawie rocznego bilansu i w ogóle reprezentacya całego stowarzyszenia na zewnątrz.

3) Zarząd i załatwianie czynności stowarzyszenia powiatowego należy do reprezentacyi powiatowéj, wydziału i kasy powiatu (różniącéj się od rządowéj kasy podatkowéj). Dla zmniejszenia kosztów może reprezentacya powiatowa ułożyć się z reprezentacyą miasta swéj siedziby jakoteż z rządem względem objęcia kasy miejskiéj i percepcyi podatków w powiecie za pewnem wynagrodzeniem. Zarząd i załatwianie czynności stowarzyszenia krajowego należy do reprezentacyi złożonéj z delegatów stowarzyszeń powiatowych w zebraniach jeneralnych, do stałéj dyrekcyi i ogólnéj kasy banku wł. Czynności przygotowawcze do ukonstytuowania się tak stowarzyszeń powiatowych jako i krajowego weźmie na siebie wydział krajowy.

4) Fundusze stowarzyszenia powiatowego stanowić będą:

a) Fundusz zakładowy. Jak na początek wystarczy na ten cel kwota stósunkowo nie wielka np. 5000 złr. o któréj zebranie, bądź przez dobrowolną zapomogę ze strony osoby prywatnéj lub korporacyi, bądź przez repartycyę na powiat, reprezentacya powiatowa łatwo się wystara, gdyż zapomoga nie będzie darowizną lecz pożyczką dobrze się rentującą.

b) Gotowe kwoty, które strony prywatne, korporacye, władze pupilarne celem korzystnego ulokowania ich składają. W téj mierze ma stowarzyszenie powiatowe wszelkie prawa i obowiązki kasy oszczędności.

c) Głównem atoli źródłem będą kapitały uzyskane przez sprzedaż listów zastawnych. Operacya zasadza się na tem, że stowarzyszenie powiatowe wypożycza gotówkę uzyskaną w sposób pod a) i b) wspomniony np. po 6% na zastaw realności objętych w hipotece swego powiatu, odsyła zahipotekowane obligi swych dłużników do kasy stowarzyszenia krajowego, ta zaś łączy według powiatów małe sumki w większe kwoty, wystawia na podstawie tych obligów zbiorowe 5% listy zastawne po 100, 500, 1000 złr. itd. sprzedaje takowe bądź na giełdzie bądź w inny odpowiedni sposób i odsyła gotówkę dotyczącym kasom powiatowym, których gotowy fundusz tym sposobem ciągle się reintegruje.

Fundusz stowarzyszenia krajowego, potrzebny na opłatę procentów i spłatę wylosowanych listów zast. tudzież na koszta zarządu stanowią raty opłacane przez dłużników do kas powiatowych a przez te ostatnie odsyłane do kasy stowarzyszenia krajowego.

5) Pożyczek udziela kasa powiat. w gotówce. Najniższa kwota wynosi 10 złr., najwyższa nie powinna przenosić trzeciej części (pod pewnemi warunkami połowy) wartości zohipotekowanej realności, obliczonej według sturazowego pojedynczego podatku lub innej łatwej, statutami przewidzianej metody. Obligi wystawione przez dłużników winny opiewać nie na sumę rzeczywiście w gotówce odebraną, lecz na tę, którą na uzyskanie jej towarzystwo wydało w listach zastawnych. Sumę tę oblicza się według przeciętnego kursu listów zast., przez których spieniężenie uzyskano całą znajdującą się na dniu poprzednim w kasie pow. gotówkę. Każda pożyczka powinna być spłaconą najdalej w 10 latach, kwoty mniejsze zaś w krótszych terminach, zwykle ratami amortyzacyjnemi stale z góry oznaczonemi. Również powinien każdy list zast. być spłacony najdalej w 10 latach gotówką al pari. W tym celu dzieli się wszystkie listy zast. w jednym i tym samym roku wystawione na 10 seryj, z których co rok jedna wylosowaną być powinna.

6) Każda pożyczka powinna być poprzednio hipotecznie zabezpieczoną, prócz tego zaś poręczoną przez dotyczącą gminę. Poręczenie gminy ma ten skutek, że gdyby przeciw właściwemu dłużnikowi środki przymusowe prawem dozwolone albo zupełnie użyte być nie mogły, albo użyte skutku nie osiągły, natenczas gmina obowiązaną jest zastąpić ubytek bądź ze swego majątku, bądź przez repartycyą na wszystkich posiadaczy gruntów hipoteką tej gminy objętych. Prócz tej solidarnej odpowiedzialności bierze gmina przystępująca do stowarzyszenia banku włościańskiego na siebie obowiązek ściągania od dłużników rat bankowych wraz z podatkami skarbowemi i wnoszenia takowych do kasy powiatowej. Nawzajem służy gminie prawo odmówienia w pewnych wypadkach poręczenia, zajęcia wszystkich ruchomości dłużnika, jego sprzętów, bydła, zapasów i zasiewów, a nawet prawo wydzierżawienia przymusowego gruntu zahipotekowanego bądź częściowo bądź w całości. W drugim stopniu poręcza pożyczki każdy powiat dla siebie, w trzecim zaś stowarzyszenie krajowe w ogóle z tą samą solidarną odpowiedzialnością wszystkich stowarzyszonych powiatów, jaka ciąży na każdej gminie względem jej członków.

U w a g a 1. Według nowego podziału przypadnie na każdy z 74 powiatów w przecięciu około 6700 realności włościańskich, liczba dostateczna, aby się na niej oprzeć mogło stowarzyszenie powiatowe.

U w a g a 2. Co do operacyj kredytowych zachodzi pomiędzy bankiem włościańskim z jednej a towarzystwami kredytowemi, obliczonemi głównie na większe tabularne majątki z drugiej strony, ta różnica: że te ostatnie wydają listy zast. stronom, które sobie takowe same spieniężają, bank wł. zaś już z natury swych stosunków przymuszony jest poprzednio łączyć drobne kwoty pożyczkowe, jakie u włościan są zwykłe, w większe sumy, aby mógł wystawiać zbiorowe listy zast. i te ostatnie sam spieniężać, do czegoby włościanom brakowało wszelkiej sposobności.

U w a g a 3. Zasada, ażeby bank wypożyczał pieniądze po tej cenie, po jakiej ich sam dostaje, jest nie tylko słuszną, ale i jedynie możliwą, gdyż go chroni od strat. Przez to reguluje się zaś kurs sam przez się i czyni zbyteczną zmianę stopy procentu od czasu do czasu, albowiem dopóki listy zast. stoją niżej swej imiennej wartości, pożyczający zapisuje większą, jeżeli zaś wyżéj tejże, zapisuje mniejszą sumę w obligu niż ją rzeczywiście w gotówce odbiera.

U w a g a 4. Nie powinnoby podlegać wątpliwości, że kurs listów zast. banku włościańskiego będzie wysoki, jak tylko się z niemi obezna finansowa publiczność. Albowiem drobność pożyczek robi możebnym szybszy zwrot i obrót kapitałów jak we wszystkich innych bankach hipot. obliczonych na wielkie majętności, wielkie pożyczki, a więc i daleko dłuższe raty. Wszak dziś jedynie zast. bankowe w 10 latach płatne stoją al pari, podczas gdy wszystkie inne daleko niższy kurs mają.

U w a g a 5. W jaki sposób dałyby się operacye kredytowe banku wł. z czasem rozciągnąć do dóbr tabularnych, mianowicie przez podział na odrębne mniejsze folwarki, o tem przy innej sposobności.

(*Dokończenie nastąpi*).

Część literacko-artystyczna.

ROMANS
uczciwej kobiety.

(Ciąg dalszy).

XXIV.

Gdy wróciłam do siebie z tej wycieczki, Małgorzata zaczęła mię wypytywać, czym nie chora, co mi jest, czy nie jaki przypadek mię spotkał, co znaczy wreszcie ta chustką zawinięta ręka? Jak mogłam, zbyłam te jej pytania. Odeszła, a ja zostawszy sama jedna, rozpłakałam się nieutulonym płaczem. On u Trapistów! on w klasztorze!... I zrozumiałam wszystko, i dziwiłam się, dla czego nie zrozumiałam wcześniej; ogień błyskawicy oświecił moje serce i stanęłam sama przed sobą.

— O nie! nie! — zawołałam — niedość go kochałam, abym mu oddać się mogła; odtąd do niczego nie jestem zdolną w tem życiu!

Tajemnica moich uczuć wyszła odrazu na jaw. Mogłam już opowiedzieć sobie całą ich historyę. Przypomniało mi się, jak w samotnych godzinach stworzyłam sobie widmo, do którego tęskniło serce, i jak zdarzało się nieraz, iż w obecności człowieka, mającego podobieństwo z tem widmem, wyobraźnia moja czuła się przygniecioną i upokorzoną prawie. Drżała ona z bojaźni, żeby nie znalazła go innym, jak przedstawiały marzenia; wyrzucała mu, dla czego chodzi po ziemi, dla czego jest rzeczywistszym, niż malowidło fantazyi, dla czego z innej złożony tkanki, niż owe mgły lekkie, przejrzyste, sennych rojeń, unoszące się w przestworach bez wyraźnych rysów, że nigdy nie możesz powiedzieć: wszystko widziałam; to już wszystko. — Jeżeli kochałam, to nie człowieka, lecz senną marę; i sen pierzchnął na zawsze. Zapewne — tak rozmyślałam w duchu — dusza nasza nim przyszła na tę ziemię, przysłuchiwała się harmoniom niebiańskim, i dla tego przyniosła ze sobą w to życie pamięć boskiej melodyi, i sili się w cierpieniach chwytać te kiedyś słyszane dźwięki. — Kazano mi być niemą, milczącą; uparłam się, bo śpiew chórów anielskich nie dawał mi spokoju, i ciągle się przypominał; nic dziwnego, że poszukałam serca, któreby odezwało się tą cudowną nutą; lecz na nieszczęście instrument, jaki mi traf nastręczył, strzaskał się w mych rękach. Może śmierć tylko umie wyśpiewać te pieśni; życie powitało mię twardem przyjęciem. — Kto wie, czy śmierć nie będzie wdzięczniejszą?

Zadzwoniono na śniadanie. Popatrzyłam się w zwierciadło; jakżeż blado wygjądam!

— Niech sobie co chce myśli — rzekłam do siebie — nie mam już żadnej roli do odegrania; prawda nic mi już nie zaszkodzi.

Zbiegłam do sali jadalnej; na stole jedno tylko dano nakrycie. Usiadłszy i pokonawszy mocne wzruszenie, zapytałam Baptystę:

— Czy pan Lestang nie przyjdzie na śniadanie?

— Nie, Jaśna Pani — odpowiedział ponuro.

— Gdzież jest?

— Dziś rano wyjechał w daleką podróż; zostawił mię, żebym spakował rzeczy na drogę; wieczór połączę się z panem.

— A to tak! — rzekłam — a chociaż tysiące pytań cisnęło się do ust, niepodobna mi było zdobyć się na słowo; czułam się jak skamieniałą. Pokosztowawszy jednej i drugiej potrawy, wstałam od stołu.

— Pan Margrabia zostawił pismo do Jaśnej Pani — rzekł Baptysta. Na kominku w bawialnym pokoju znajdzie Pani ten list. — Poczem składając dłonie, dodał: Radbym pomówić z Jaśną Panią; czy będzie łaskawa wysłuchać mię?

— Później! — rzekłam.

List Maxa brzmiał jak następuje:

„Odjeżdżam! nie zobaczymy się więcej. Nie ma „innego sposobu; nie mógłbym ręczyć za siebie. „Dziś jeszcze wzdrygam się na samo wspomnienie „tego, co wczoraj zaszło między nami. A cóż bę„dzie jutro? Nie wiem, co jutro pomyślę. Gotów „jestem na wszystko; a czy kiedy pożałuję tego, „także nie wiem.

„Odjeżdżam; rozdzieli nas ocean. Uspokój się, „umiem postanowień moich dotrzymać. Nie mogło „się skończyć inaczej. Być może, że jesteśmy zbyt „do siebie podobni: i ty i ja, oboje dumni, jednego „odlewu, nie umiemy kłamać. Iluż to nieszczęściom „kłamstwo nieraz zapobiegło! ale nie każdy, kto „chce, kłamać potrafi.

„Często wyrzucałaś mi dumę moją; cierpiałaś „z jej przyczyny. Jest to grzech mego żywota; „wszystko szło mi jak z płatka, bez trudu; lecz „teraz, przysięgam ci, jeżeli czem żyję, to sercem; „długi czas igrałem z niem, aż wpadłem w jego „moc, i dziś jest panem moim i katuszą. Nada„remnie usiłowałem wyrzucić cię z pamięci, wyr„wać z myśli i z życia... Mamże ci wyznać, czem „jesteś dla mnie? Wszystkie wyrazy języka miłości „były już krocie i miliony razów sprofanowane, że „nie ma ani jednego, któryby mi nie obrzydł. Życia „odjąć sobie nie myślę; coś oburza się we mnie „przeciw samobójstwu; atoli nie braknie mi na spo„sobności znalezienia uczciwej śmierci. Pragnę też „ostatni raz puścić się na przygody, i z śmierci „mojej zrobić czyn chwalebny.

„Nie śmiem wyznać, atoli pochlebiam sobie, że „z moim odjazdem łączy się nadzieja. Chciej mię „wysłuchać! Wierzę i nie przestanę wierzyć, że to, „coś wzięła za miłość, było tylko upojeniem się „goryczami nieszczęścia. Odkąd przestaniesz patrzeć „na mnie, i będziesz pewną swojej wolności, być „może, iż staniesz się panią własnego serca, i zdo„łasz mu rozkazywać. Nie chciałbym nic powie„dzieć, coby cię obrazić mogło; lecz ów człowiek, „który chce zostać świętym, a ulega prądowi namię„tności, zawsze odegra smutną rolę w śliskiem po„łożeniu, w jakie go namiętność zawikłała: religia „często upadla tych, których nie uświęca.

„Z resztą, jakikolwiek obrót to weźmie, trudno „ci będzie znaleźć szczęście w wolnym związku; „kobieta bowiem oddająca się kochankowi abdyku„je z wszelkich praw i przyjmuje każdy rodzaj „podległości; a tak prędzej lub później oburzona „duma twoja drogo kazałaby opłacić chwilkę sła„bości lub kilka dni szczęśliwych. Już nic nie „wspominam o wyrzutach sumienia, które są dale„ko niebezpieczniejsze niż mniemasz. Postrzegam u „ciebie wrodzony pociąg do porządku, nie możesz go „więc wyrzec się bezkarnie; bo lada dzień obmierziła„byś sobie ten stan tymczasowy, bez stałej regu„ły, całkiem na łasce chuci i kaprysu. Wierzaj „mi, powoduj się właściwym ci rozsądkiem, bo ten „kiedyś wróci do swoich praw, zapanuje nad tobą, „i zmusi drżące serce zdawać przed swym trybu„nałem rachunek.

„Widzisz jak jestem spokokojny. Rozumuję, bo „obrałem krok stanowczy: bo i w rozpaczy bywa „spoczynek. Spodziewam się, że prośbie mojej dasz „ucho; błagam o łaskę po pierwszy raz w życiu. „Uwolniwszy się od mej obecności, od moich wy„rzutów i gróźb, opamiętasz się, ukoisz w gniewie, „i wszystko wyda ci się w prawdziwem świetle. „Cóż szkodzi, że trochę poczekasz? W prawdzie „termin nieoznaczony; lecz rachuj na moją niecier„pliwość. Nie długo zostawię cię w niepewności. „Przebyć kilka miesięcy w oczekiwaniu, kiedy wy„padek nieuniknony... to fraszka! przecież nie „żądam wiele. Każdy z nas zrobi swoje, ty bę„dziesz dnie rachować, ja postaram się o resztę...

„Błagam cię, odpisz jedno słówko, jedno *dobrze.* „Wiem jaką jesteś, i uwierzę co bądź wyrzekniesz. „Nic to jednak, przysięgam ci, nie wpłynie na „zmianę moich postanowień; tylko boleść moja „na tem skorzysta nie trując się tą wściekłością ja„ką pałam do człowieka, którego zostawiam przy „życiu.

„Żegnam cię. Od owego dnia, kiedy w lesie „oddałem ci lilię a z nią ofiarę z mojego życia, od „owego dnia pokochałem cię i tak samo dziś ko„cham. Nieszczęściem zbyt prędko przystałaś na „wszystko, a ja lekceważyłem szczęście, dla tego „że nie znachodziłem oporu. Teraz się mści za to, „i srodze! Żegnaj mi. Ileż tajemnic w życiu! Bądź „szczęśliwą. Kiedyś może.... Żegnaj mi!"

Czytałam i odczytywałam ten list wiele razy, sylabizując prawie każdy wyraz. Wszystko kręciło się koło mnie; a ja ściskałam papier w rękach jakby dla przekonania się że ten list trzymam istotnie i że nie jestem igraszką sennego złudzenia.

Nagle krzyk mi się wydarł z piersi: To mi to człowiek! ten mię prawdziwie kocha! — Musiałam zapewne wymówić te słowa jakimeś dziwnym tonem, kiedy zadrżałam na dźwięk własnego głosu, i szukałam po pokoju kogoś, co się tak odezwał. Czytać i płakać, czytać i nurzać się w morzu radości — są to wyrażenia zbyt mocne, nieprawdaż wielebny Ojcze? A jednak bierz je w ścisłem znaczeniu, jeżeli chcesz pojąć co w ów czas czułam. Cudne uzdrowienie, ulga niesłychana, powrót do życia niespodziany — oto jest skutek tego listu.

„Odchłanie otoczyły mię do koła, odchłanie oddały swój łup, i życie moje wypłynęło na

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 16 stycznia.

(z) Przed posiedzeniem pojawiła się dziś w sali sejmowej drukowana na osobnym półarkuszu rozprawa obejmująca znany projekt pod napisem: „Kwestya głodowa na sejmie lwowskim,“ a treść tego pisma zaniepokoiła i podrażniła posłów włościan mazurskich, którzy mniemali, że to jakiś projekt pochodzący z bióra sejmowego. Udali się przeto o objaśnienie do księcia Marszałka, który w skutek tego po otwarciu posiedzenia i odczytaniu protokołu, oświadczył, iż pismo to jest czysto prywatnej natury, niemające żadnego znaczenia, i że najmocniej zakazał, by odtąd żadne nieurzędowe druki ani pisma w sali sejmowej rozdawane nie były.

W miejsce byłego posła Ludwika Dolańskiego rozpisane zostały wybory w okręgu wyborczym samborskim na dzień 8go lutego b. r. a w sekcyach wybrano zamiast tegoż posła do Komisyi prawniczej i funduszowej p. Rydzowskiego. Poseł Włodzimierz hr. Dieduszycki otrzymał ośmiodniowy urlop.

Po odczytaniu wielkiej liczby petocyj nowonadeszłych, ogłoszony został wynik wyborów wczorajszych. Do Komisyi szkolnej wybrani porządkiem liczby otrzymanych głosów pp. Adam hr. Potocki, Dr Dietl, Rektor Dr. Majer, Sawczyński, ks. metropolita Litwinowicz i ks. biskup Manasterski. Ostatni p. Janowski miał o jeden głos mniej niż wymagała bezwzględna większość, przeto wybór jednego jeszcze członka do Komisyi szkolnej będzie na najbliższem posiedzeniu ponowiony.

Do Komisyi statutowej dla miast większych wybrani pp. Gnoiński, Seidler, Samelson, Rutowski, Dubs, Koczyński, Zatwarnicki, Zyblikiewicz, Borkowski, Pawęcki.

Rewidentem stenogramów w miejsce hr Henryka Wodzickiego wybrany p. Dziewoński.

Z porządku dziennego przypadał pierwszy odczyt rządowego przedłożenia budżetowego. Na wniosek ks. Marszałka odesłano wniosek ten bez odczytania wprost do Komisyi budżetowej.

Sprawozdawca Komisyi funduszowej poseł Landesberger zdaje sprawę z przekazanego tejże Komisyi wniosku wydziału krajowego o dostarczenie z funduszu krajowego domestykalnego rocznej kwoty na wydawnictwo akt Bernardyńskich na tak długo, dopóki nie będzie mogł wejść w życie przeznaczony na ten cel zapis św. Alexandra Stadnickiego. Komisya uznając ważność wydawnictwa dokumentów znajdujących się w archiwum tak zwanem Bernardyńskiem, nie tylko pod historycznym i narodowym, ale także pod względem prawniczym, dokumenta te są bowiem podstawą, na której opierają się prawa wielu gmin, zarówno jak osób pojedynczych, przez co zachowanie od zatracenia tych dokumentów jest w interesie całego kraju; zgadza się zupełnie z tem co wydział krajowy w celu rozpoczęcia rzeczonego wydawnictwa już uczynił, a zarazem zgodnie z projektem wydziału wnosi, aby przeznaczyć na prowadzenie wydawnictwa dokumentów z archiwum Bernardyńskiego rocznie około 1200 złr. bezzwrotnie, a to począwszy od r. 1865 na tak długo, dopóki pomieniona fundacya śp. Aleksandra Stadnickiego nie wejdzie w życie. Popierał wniosek ten ks. kanonik Kuziemski, oświadczając, że na tak ważne historycznych dokumentów wydawnictwo należałoby daleko jeszcze znaczniejszą przeznaczyć sumę, gdyby stan funduszów krajowych był pomyślniejszy; wniosek komisyi jednomyślnie przyjęty.

Nastąpiło sprawozdanie wydziału krajowego w sprawie służebnictw. Jeszcze sejm z r. 1861 przekazał wydziałowi krajowemu kilka wniosków dotyczących sprawy służebnictw do rozpatrzenia całej sprawy i przedłożenia odpowiedniego projektu Izbie, z którego to zadania wydział krajowy obecnie się wywiązuje. Sprawozdawca poseł Krzeczunowicz wniósł, aby nie czytać całego sprawozdania, ile że jest ono bardzo obszerne, a drukowane i rozdane w Izbie, znane tem samem jest posłom. Powstał o to spór krótki, gdyż zdania się różniły co do konieczności czytania z powodu nie dosyć jasnego wyrażenia się regulaminu w tym przedmiocie. Uznano wreszcie konieczność odczytania całego sprawozdania. Przedstawia w niem wydział cały przebieg sprawy służebnictw, i podaje obraz czynności komisyj ustanowionych w roku 1858 do załatwienia sporów służebniczych. Sprawozdanie wyraża się w ogóle pochwalnie o usiłowaniach i czynnościach rzeczonych komisyj, uznaje przepisy obowiązujące w tym względzie i tok postępowania za właściwy, i wnosi, aby prosić N. Pana o polecenie, aby sprawy służebnictw, tudzież spólnego posiadania gruntów w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem jak najrychlej według obowiązujących ustaw były załatwione.

Poseł Zyblikiewicz był zdania, aby ze względu, że sprawa ta, lubo przekazana wydziałowi krajowemu, w sesyi obecnej po raz pierwszy Izbie przedłożoną zostaje, uważać odczyt dzisiejszy za pierwszy i nie rozpoczynać nad nią rozpraw szczegółowych, wszelako nie przekazywać też powtórnie i do żadnej komisyi, lecz tylko odczyt drugi i dyskusyę szczegółową do przyszłego posiedzenia odroczyć.

Przeciwnie, poseł Kulczycki i ks. Kuziemski byli za odesłaniem do komisyi administracyjnej, dla porobienia uwag i poprawek zdaniem ich potrzebnych. Wniosek posła Kulczyckiego o przekazanie do komisyi administracyjnej, został przyjęty, podobnież jak następny wniosek posła Borysiekiewicza, aby na posiedzenia obrad komisyi w tej sprawie mieli wolny przystęp posłowie włościanie.

Poseł Samelson krótko i treściwie uzasadnił wniosek o nadanie osobnego statutu dla miasta Krakowa. Prawo miasta Krakowa posiadania osobnego statutu opiera się na uchwale Rady państwa, przyznającej większym miastom prawo posiadania osobnego statutu. Projekt takowego przedłożony przez wnioskodawcę jest wypracowany przez komisyę wybraną ku temu przez magistrat, będący w obecnym stanie rzeczy legalnym organem. Projekt ten zgodnie z życzeniem wnioskodawcy przekazany właśnie wybranej komisyi statutowej.

Poseł Koczyński uzasadnia obszernie swój wniosek o zmianie praw karnych przeciw lichwie i podwyższeniu stopy procentowej. Ze stanowiska ekonomicznego zdrowa teorya sprzeciwia się ograniczeniom obrotu handlowego; pieniądz jest towarem i powinien podlegać tym samym prawom, co wszelki ruch handlowy. Przyczyną niedostatku i drogości kapitałów u nas są wprawdzie po części niewysłowione klęski, od lat stu na naród spadające, nieprzejrzana ilość rozmaitych mnożących się ciągle papierów, pochłaniających ciągle gotówkę, brak oszczędności i należytej abnegacyi, będącej cnotą innych narodów, ale nadewszystko przyczyną takowego stanu rzeczy jest przewrotność i niestósowność ustawodawstwa. Nie jest zadaniem ustawodawstwa narzucać prawa gospodarstwu społecznemu i swobodny ruch jego krępować. Przepisy mające na celu powściągnąć lichwę, przyniosły w praktyce wręcz przeciwne skutki: zatamowały obieg kapitałów, podkopały ufność. W innych krajach kwitnących bogactwem, jak we Francyi, Anglii, ilość krążących w obiegu wekslí jest miarą bogactwa i ruchu handlowego; u nas sądząc według tej miary, byłaby ludność najbogatszą w świecie, tak ogromną ilością spraw wekslowych obarczone są wszystkie sądy. Mowca jest w zasadzie za zupełnem zniesieniem ograniczeń stopy procentowej, wszelako dałoby się to wykonać od razu tylko tam, gdzie zamożność wielka; u nas gdzie procedura sądowa rozwlekła, a hypoteki dóbr obciążone znacznemi długami, doraźne zniesienie stopy procentowej pociągnęłoby fatalne skutki, gdyż wierzyciele wystąpiliby naraz z przesadnemi żądaniami wysokiego procentu lub o odbiór wszystkich naraz kapitałów. Radzi więc wnioskodawca umiarkowanie postępować w tej rzeczy i na teraz wnosi o oznaczenie stopy procentu prawnego na 6 od sta, a umownego na 12 od sta. Wniosek posła Koczyńskiego przekazany komisyi prawniczej.

Wniosek posła Koroluka o szkołach ludowych i nauczycielach wiejskich po krótkiem uzasadnieniu przez wnioskodawcę przekazany komisyi szkolnej.

Ks. Pietrasiewicz uzasadniał w końcu swój wniosek o wprowadzenie w sejmie języka ruskiego za urzędowy porównie z polskim tak, aby tekst protokołów i ustaw w obu językach spisywany i za autentyczny uważany był. Ks. Pietrasiewicz wystąpił jako oponent przeciw posłowi Borkowskiemu i odpowiadał na jego mowę, mianą na jednem z pierwszych posiedzeń sejmowych podczas rozpraw nad regulaminem w przedmiocie języka urzędowego w sejmie. Usiłował on w wywodzie historycznym, który długością swą przewyższył mowę Borkowskiego, udowodnić odrębność narodów polskiego a ruskiego, zatartą zdaniem mowcy nieprzyjaznemi wpływami królów polskich Kazimierza Wgo i Władysława Jagiełły. Łatwo dałyby się wykazać błędy i brak gruntownej znajomości dziejów w tym wywodzie, w którym mowca pomięszał ideę narodowości z religią i obrządkiem, a znane powszechnie fakta dziejowe, jak np. zaczenie Kozaczyzny w zupełnie mylnem przedstawił świetle. Silił się on na popis z erudycyą, czyniąc wycieczki na pole filologii, a mówił tak nie czysto z moskiewska po rusku, że w wielu miejscach trudno go było zrozumieć. Wreszcie zażądał uznania wniosku swego za naglący i odesłania go do Wydziału krajowego.

Nagłość wniosku uznawał poseł Smolka, ze względu, że przy najbliższych już paragrafach regulaminu, mówiących u protokóle, odczytywaniu wniosków itd. przyjdą pod obrady rzeczy powiązane z kwestyą językową; oświadczył się przeto, aby przedtem jeszcze był załatwiony wniosek ks. Pietrasiewicza z pominięciem drukowania go; zgodnie z tem wniosek odesłany został jako naglący do Wydziału krajowego.

Po długiéj mowie ks. Pietrasiewicza nie pozostawało już czasu przystąpić do innych przedmiotów, znajdujących się jeszcze na porządku dziennym. Odroczono je do przyszłego posiedzenia, które nastąpi w piątek.

Wiedeń 17 stycznia.

— *r.* Sejm węgierski zaczyna się powoli oswajać z myślą zmiany biór sejmowych za przybyciem posłów siedmiogrodzkich; zamiar ten wyszedł z początku od lewicy, której siła i powaga wzrasta równo z przekonaniem, że solidarnością i karnością wewnętrzną zdoła w wielu kwestyach zrównoważyć liczebną przewagę rozdwojonego i niezgodnego z sobą częstokroć stronnictwa Deakowego. Lewica rachuje nadto na posłów siedmiogrodzkich, których oględne i warunkowe wyrażenia o unii w reskrypcie królewskim popchnęło do skrajniejszego obozu, a przytem na zbiegostwo z zastępu Deakowego, mianowicie z tego odcienia, które dziś jeszcze marzy o zjednoczeniu się obu stronnictw. Tak wzmocniona lewica ma nadzieję przeprowadzenia po swej myśli wyboru prezydenta i pierwszego wice-prezydenta; posada drugiego wiceprezydenta, jak wiadomo, dopiero za przybyciem posłów siedmiogrodzkich miała być obsadzoną. Imię Ghiczyego często słyszeć się daje, i co najdziwniejsza, nawet w obozie mu przeciwnym. Ostatnie posiedzenia izby, nieparlamentarne sceny, jakie tam zaszły, dowodnie wykazały nieudolność Szentivanyego, przysparzając natomiast stronników Ghiczemu, którego energia i biegłość w prowadzeniu rozpraw nawet u przeciwników zjednała mu uznanie. Zamiary stronnictwa rezolucyi w tej chwili przeto łatwiej niż kiedykolwiek udać się mogą.

Berlin 15 stycznia.

♁ Sejm pruski został dziś o godzinie pierwszej po południu w białej sali zamku królewskiego w zastępstwie króla przez prezesa rady ministrów hr. Bismarka otwarty. Akt otwarcia poprzedziło nabożeństwo w katedrze ewangielickiej i w kościele katolickim. W sali nie było więcej nad 150 członków obu Izb sejmowych obecnych. Na trybunach zebrała się dość liczna publiczność. W loży dyplomatycznej było tylko dwóch posłow zagranicznych. Na placu przed zamkiem nie było widać gromadzącej się publiczności. Sam akt otwarcia nie przedstawił równie nic szczególnie zajmującego. Ministrowie weszli parami do sali, stanęli po lewej stronie osłoniętego tronu, prezes rady ministrów pozdrowił obecnych członków sejmu, odczytał mowę tronową szybko, sucho, bez kładzenia przycisku na ważniejsze ustępy i słowa; w końcu wniósł zdrowie królewskie, członkowie trzykrotnie je powtórzyli. Na tem się cała ceremonia skończyła. Widać w niej było tylko jak najprostsze dopełnienie formy, bez najmniejszego objawu jakiego uczucia z jednej i z drugiej strony. Z taką wzajemną względem siebie obojętnością rzadko stają naprzeciw siebie w chwilach otwierania parlamentów ministrowie korony i reprezentanci narodu. To niedobra wróżba dla dalszych czynności.

Mowa tronowa nie jest jednak bynajmniej aktem tak małoważnym i znaczenie sejmu w państwie pruskiem tak bardzo ignorującym, jak to prasa feodalna zapowiadała. Owszem, nie pomija ona najmniejszej kwestyi, ani w polityce wewnętrznej ani zewnętrznej, aby o niej przed sejmem nie wspomnieć i nie oznajmić, że pragnieniem rządu jest, porozumieć się z reprezentacyą kraju, w takich mianowicie sprawach, które ogólne dobro mają na celu, i które zatem powinny przygłuszyć wszystkie namiętności i opinie stronnicze.

Jednę tylko kwestyą mowa tronowa spod obrad sejmowych wyjmuje, bo rząd nie ma nadziei, aby po doświadczeniu nabytem w latach ubiegłych, porozumienie się pomiędzy nim a reprezentacyą kraju było możebnem. Jest nią kwestya reorganizacyi armii. „Rząd więc nie ma zamiaru, wnieść nanowo dawniejszego projektu do prawa o służbie wojskowej. Oowiadcza zatem, że istniejące obecnie przepisy prawne służby tej dotyczące widzi się zmuszonym tymczasowo i nadal w mocy swej pozostawić. Żałuje tego postanowienia, które mu zostało narzuconem. Konieczność zmusza go, utrzymać obecną reorganizacyą armii, przedsięwziętą z współudziałem poprzedniej reprezentacyi, następnie praktycznie wypróbowaną, a z istniejącemi prawami nie będącą w sprzeczności. Rząd zmuszonym jest przeto żądać i nadal potrzebnych na utrzymanie tej reorganizacyi funduszów.“

Jest to najważniejszy ustęp mowy tronowej. O tę reorganizacyą armii zaczepia się cały konflikt wewnętrzny, górujący w kwestyi budżetowej. Budżet zaś jest w pierwszym ustępie mowy tronowej wzmiankowany i ma być niezwłocznie Sejmowi przedłożony. Jakiegóż spodziewać się można z obrad nad nim rezultatu, jeżeli kwestya reorganizacyj armii ma pozostać nietkniętą, to jest, pozbawioną legalizacyi, której się Izba poselska jako *conditio sine qua non* domaga, aby mogła uchwalić żądane na nią fundusze? O tę różnicę w zapatrywaniu się rozbije się i w tym roku przyjście do skutku budżetu, a w koniecznem tego następstwie, rozbiją się także wszystkie inne projekta finansowe, które rząd ma zamiar Sejmowi przedłożyć, w nadziei, że Sejm w patryotyzmie swym, widząc cel ich związany z dobrem publicznem i interesem państwa, nie zechce ich odrzucić. Czy Sejm będzie miał ten patryotyzm? Zanosi się na to, że Sejm patryotyzm ten, do którego się rząd odwołuje, uważać właśnie będzie w odrzuceniu finansowych projektów rządu, dopóki się głównemu zadaniu, którem jest uległalizowanie reorganizacyi armii, nie stanie zadość. Izbie poselskiej chodzić będzie o uznanie przysługującego sobie w pierwszym rzędzie prawa uchwalania budżetu. A przyznawać jej prawo to w jednych projektach finansowych, a w drugich nie, tego Izba zasadniczo nie może z sobą pogodzić, i dlatego obrady nad pierwszemi pozostaną prawdopodobnie bez spodziewanego rezultatu.

Ważnym ustępem mowy tronowej jest także ten, który dotyczy sprawy księstw zaelbiańskich. Rząd oświadcza stanowczo, „że pozycyi swojej którą zajmuje w Księstwach, tak w Szlezwiku jak w Holsztynie, pozycyi, którą uważa za zakład wymagań swoich, niezbędnych tak dla Prus jak dla Niemiec, w żadnych okolicznościch nie opuści, i sądzi, że w postanowieniu tem popieranym jest usposobieniem całego kraju.“ W tym punkcie rząd się nie myli. Mimo to wątpliwą jest rzeczą, czy uzyska od Izby fundusze, których się domagać będzie na powiększenie floty i na utwierdzenie portów. Już w ubiegłej sesyi Izba funduszów tych odmówiła.

Obie Izby miały tegóż dnia posiedzenia, w celu ukonstytuowania się. W Izbie poselskiej przemowa byłego prezesa Grabowa była tą razą umiarkowańsza, wspomniała tylko ogólnie o pogwałceniu prawa konstytucyjnego.

Paryż 12 stycznia.

Depesze telegraficzne z Madrytu donoszą, że jenerał Prim jest otoczony w górach Toledańskich, i że nie będzie mógł schronić się do Portugalii, a tu utrzymują, że jenerał jest już we Francyi, a jak niektórzy dodają, że nie przywodził osobiście powstaniu. Tylko jego odezwy miały być w Hiszpanii. Cała ta awantura skończy się niebawem. Jenerałowa Prim przybyła wczoraj do Paryża, i ma ruszyć z mężem na roczną podróż do Egiptu i Azyi. Stan jednak Hiszpanii jest taki, że być może, iż jenerał Prim po niejakim czasie wróci znowu do parlamentu madryckiego i rozpocznie nową agitacyą. Uważano tu, że dziennik *Avenir National* pana Payrat był najlepiej objaśniony o zamiarach jenerała Prima i że znał odezwy jego wprzód niż zostały ogłoszone. Korzystał on z pośrednictwa pana Martinière, ajenta jenerała. Rząd francuski posłał do Barcelony parową fregatę dla opieki nad Francuzami, którzy zamieszkują to miasto.

Podróż p. Sewarda do Antylów zajmuje więcej, niż Hiszpania uwagę Paryża. Według jednych podróż ta nie ma mieć celu politycznego; według drugich p. Seward ma mieć zamiar zwidzenia, niby w przejeździe, Vera-Cruz i granic mexykańsko-amerykańskich rzeki Rio-Grande. Byłoby szczęśliwem, gdyby podróż ta mogła się przyczynić do uznania przez Stany Zjednoczone Maksymiliana I. Dzienniki paryskie zajmują się artykułem *Débatów*, w którym p. Saint-Marc Girardin dowodził, iż restauracya Mexyku jest niepodobną, i że Cesarz Napoleon napróżno przy tym zamiarze się upiera. Cesarz posłał do Mexyku trzech nowych oficerów sztabu.

Nowy gabinet florencki jest, według wyznania *Italie*, takim jak sobie życzyła Francya: dawnym pod względem polityki zewnętrznej, a nowym pod względem polityki wewnętrznej. Gabinet wstrzymuje obrady parlamentu, chcąc się do nich przysposobić. Wystąpi on za parę tygodni z wewnętrznym programem i jeżeli Izba nań się nie zgodzi, zostaną nakazane nowe wybory. Negocyacye o rozdział długu papiezkiego prowadzą się we Florencyi i tak, że Papież może przystać na nie *de facto* bez uznania jedności Włoch i zrzeczenia się Legacyj. Panuje przekonanie, że interes ten, ważny a nadzwyczajnie trudny, zostanie pomyślnie załatwiony.

Austrya korzysta już z reform wewnętrznych, które u siebie zaprowadza. *Mémorial Diplomatique* może dziś mówić, że ponieważ Prusy nie chcą poradzić się woli mieszkańców Szlezwigu, sprawy tej musi się podjąć konferencya europejska. Francya z Austryą może wywołać konferencyę i zadać tym sposobem niemały cios Prusom. Musi się mieć na to, skoro dzienniki pruskie tak się tą rzeczą zajmują. Od Prus jednak zależy zawsze sprowadzenie Francyi na drogę dla nich życzliwą. Stanowisko hr. Goltza w Paryżu jest jeszcze niezłe i może się stać dobrem. Ambasador ten daje d. 27 t. m. wielki bal, na którym będzie robiła honory domu hrabina Hatzfeld, żona pierwszego sekretarza ambasady.

Niedawno *Constitutionnel* napisał artykuł o polityce zewnętrznej cesarstwa podczas roku 1865. Dziś daje inny, w którym wykłada politykę wewnętrzną. Wystawia on Cesarza jako patryotę pracującego z całej siły dla wielkości i pomyślności Francyi, umiejącego iść naprzód i wstrzymywać się, pamiętającego, że najpewniejszym środkiem ustalenia dynastyi jest czas. Pomyślność Francyi jest zaiste wielka; *Constitutionnel* miał racyą przytoczyć wyrazy, że tak powiem babylońskie, o Paryżu, wyrzeczone świeżo w Notre Dame przez arcybiskupa: ale czy każdy nie czuje, że od r. 1863 cesarstwo i Francya wiele straciły; że położenie Francyi w Europie jest mniej dobrem i że pierwszy zamęt wewnętrzny może go uczynić niebezpiecznem. Wielkość cesarstwa i Francyi nie zależą od pomyślności wewnętrznej, pomyślności materyalnej, lecz od jej stanowiska na zewnątrz i bezpieczeństwa Europy. Napoleon III nie skończył swej misyi, i jeżeli dla Mexyku, wystawy, lub ustalenia dynastyi zawiesi ją w Europie i ograniczy się na samem ubolewaniu, spoglądając na roboty Rosyi, przypłaci to kiedyś ciężko i bardzo ciężko Francya.

Independance nie wchodzi jeszcze do Francyi. Brak jej daje się czuć nie tyle z przyczyn politycznych, ile z plotkarskich i komerażowych.

Dziś i jutro przeciągnie się w departamencie Orne balotowanie na deputowanego. Opozycya się skoalizowała dla odsunięcia p. Mackau, kandydata rządowego. W chwili w której piszę, rząd jest mniej pewny zwycięstwa, niż był temu dni kilka.

Z rozkazu cesarskiego rozpoczął porę balową minister wojny. Onegdajszy bal był jak zwykle świetny i z przyczyny rozmaitości mundurów bardzo urozmaicony. Dnia 17 będzie bal w Tuileryach. Dnia 18 w Hôtel de Ville. Dnia 31 Cesarstwo dadzą wielki bal kostiumowy. Wszyscy ministrowie i ambasadorowie przyjmują raz na tydzień. Z ambasadorów, przyjęcia lorda Cowley są najliczniejsze, a ks. Metternicha najbardziej ożywione.

Rzym 12 stycznia.

Zajście barona Meyendorffa z Ojcem świętym przybrało większe rozmiary i zdaje się prowadzić do blizkiego a zupełnego zerwania stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a Rosyą. Papież nie chce już reprezentacyi carskiej przy sobie, i odezwał się się z tem, iż żąda aby zwiniętą była, skoro długoletnia cierpliwość rzymskiego dworu uwzględnioną być nie zdołała w Petersburgu i otrzymać wzajemności nuncyatury. Poselstwo rosyjskie w Rzymie jest całkiem nieużyteczne, albowiem Ojcu świętemu z kościołem polskim znosić się niewolno, a wszelkie akta Stolicy świętej do Polski na ręce poselstwa wysyłane nie dochodzą i bywają niezmiennie konfiskowane. Do wizowania zaś paszportów dostateczny konsul, a w braku takowego poselstwo pruskie będzie mogło tę usługę oddawać sąsiadowi i sprzymierzeńcowi, jak to czyni konsulat angielski w Rzymie dla obywateli królestwa włoskiego. Pobyt szumnej i okazałej moskiewskiej ambasady we wiecznem mieście jest upokorzeniem dla Stolicy św, gdyż wszystkie międzynarodowe stosunki są na wzajemności oparte, i jako żywo nie słyszano w Europie, aby rząd szanujący siebie, rząd ustalony i uznany od wszystkich, zgodził się na reprezentacyą innego mocarstwa u siebie ze wszystkiemi obowiązkami względem takowej, ale pod warunkiem, iż samemu niewolno będzie utrzymywać własnej w kraju

---

wierzch.“ — Wszystkie te męczarnie, nienawiści, rozpacze, zwątpienia, jeden promyczek słońca rozprószył, i serce moje nurzało się w radości.

(Dokończenie nastąpi.)

HANNA.

Ustęp z drugiej księgi Machabeuszów.

„Wiara silną jest opoką,
„Ojcem naszym Bóg;
„Ciało duszy jest powłoką,
„Jej nie zniszczy wróg.“
W Jerozolimie tak głosi,
Śpiew, co pod nieba się wnnosi.

Owładnął biedną Judeję
Nowy srogi Pan,
Jak nas uczą święte dzieje:
Antjoch Epifan.
Purpurę co go otacza,
Co dzień świeżo we krwi macza.

On, co wierzył li w bałwany,
Kazał wierzyć tym,
Co czcili Pana nad Pany,
W Zewsa, marę... dym.
Kto nie odda mu pokłonu,
Niech gotuje się do zgonu.

Przed pałacem gdzie estrada,
Drzew palmowych cień,
Tam na tronie on zasiada,
W każdy Boży dzień.
Zbiry wiodą mu ofiary,
Ten co wierny, godzien kary.

Patrz, w rzędzie przed nim stawiają
Młodych braci sześć,
Matkę swą na czele mają
Z siódmym; bądź jej cześć!
Cześć jej, Hannie, niewiast kwiatu,
Co tych synów dała światu.

Antjoch wskazał... wrzasł: „Młodzianie!
Jowiszowi złóż
Pokłon i uszanowanie.
Co na słupie tuż.“
„Ja“ odrzekł: czczę Boga w niebie,
Władco, nie usłucham ciebie.“

Antjoch skinie, w oka mgnieniu,
Już go wiedzie kat;
I pierwszy w strasznem cierpieniu
Pożegnał ten świat.
Matka jak z marmuru blada
Chwieje się, lecz nie upada.

Antjoch na drugiego w rzędzie,
Woła: „tu się zbliż!
Spojrzyj na męki narzędzie,
Dumne czoło zniż.“
— „Dla Boga męka nie boli,
Co nas wiódł z ziemi niewoli.“

Lecz Antjocha czyż co wzruszy?
Ginie w kwiecie lat
Za swą wiarę wśród katuszy
Wnet po bracie brat.
I choć srogie rwą go męki,
Chwali Boga, tłumi jęki.

A Hanna piękna w zachwycie
W niebo wznosi wzrok,
Goni, goni synów życie,
Poza ziemski zmrok.
Wie że tych co ciemiężeni,
Tam nagroda opromieni.

Widzisz, ci dwaj jasnowłosy,
Co to z dłonią w dłoń
Stoją, podobni jak kłosy,
Wzrost, oko i skroń
To są młodsze syny wdowy,
Kat przy nich do mąk gotowy.

Piąty rzecze: „Ty nie ducha
Władzco! zgnębisz nam,
„Niech w twe serce wstąpi skrucha,
„Wiedz, sprawę zdasz tam,
„Gdzie zastępy niebios Pana
„Chwalą wieczystem hosana.“

„Więc mam umrzeć? sam podążę,
„Gdzie jest bliźniąt stos,
„Niebo mnie nie ziemia wiąże,
„Błogi jest mój los,
„Wiara jak chorągiew wieje,
„Śmierć jej wemnie nie zachwieje.“

Promienie z niebem spajają
Hannę niewiast wzór;
Słyszy synów jak spiewają
Z aniołami w chór.
Lecz wrócić musi na ziemię,
By nieść swej ofiary brzemię.

Spojrzy, a serce zadrżało,
Tylko synów dwóch
Z tęczy siedmiu jej zostało:
„Daj Panie, by duch
„Mój nie słabnął“ — błaga Boga—
„Wszak taka do ciebie droga.“

Syny na prawo i lewo
Tulą się do niej,
Wiodą pod palmowe drzewo
Szepcą „ufność miej
„Matko! nie zawiedziem ciebie,
„Nie opuścim Boga w niebie.“

W chwili szósty już młodzieniec
Głosi „otóż kat
„Idę po męczeński wieniec.
„Tak jak każdy brat,
„Bo miłuję Boga mego,
„Z wszech sił i serca całego.“

Antjoch, że nie dopiął celu,
Z wstydu, gniewu drżał,
Bo z tych synów Hanny wielu,
Li jednego miał.
„Kto się“ — rzekł — „z ludem ostoi
Co się śmierci... mąk nie boi.

I do Hanny temi słowy
Rzecze „przybliż się!
„Najmłodszego syna wdowy
„Wszak ocalić chcę,
„I poufnie powiem tobie
Jak szczęśliwy, co dlań zrobię.

„Klejnot drogi ot w tej chwili
„Rzucam tu pod słup;
„Niech go podjąć syn się schyli,
„Do Jowisza stóp.
„Nakłoń go, skarby posiędzie,
„I książętom równy będzie.“

— „Nas nie nęci skarb twój Panie,
„Nie trwoży twa moc;
„Dla nas błyśnie tam zaranie,
„Choć tu śmierci noc.
„Ja dziecię bronię od winy,
„Uczę, że Bóg jest jedyny.“

Mówi Hanna, i w tyrana,
Jasny utkwi wzrok;
Myśl zwróci do niebios Pana,
A do dziecka krok;
Bo słowo rozkazu dane,
Już na smierć w mękach skazane.

„O Matko! ja się nie boję,
Niebo czeka mnie.
Pobłogosław dziecię twoje,
Matko! żegnam cię,
Kat.... ach Matko! jednak trwoga,
Lecz nie.... umieram dla Boga.

Matka wyciąga ramiona
Jęknie „dziecię me!“
A pierś siedemkroć raniona,
Bólem strasznym wre.
Lecz w Hannie zwycięża wiara
Szepnie.... „spełniona ofiara.“

I zanuci...; dzwięk jej głosu,
Brzmi jak srebrny dzwon;
Psalmów słowa męki stosu
Koją.... spiewu ton
Ciszej coraz z Hanny łona
Się dobywa, wraz z nią kona.

R.....n.

zawisłym od tego mocarstwa, iż wszystko co się do niego samego ściąga, będzie tam uważane za występne i karygodne. Nie masz rządu w świecie, coby się na takie upokorzenie pisał — Stolica św. przyjmowała je w ustawicznej nadziei, iż jej długomyślność i słodycz zmiękczą nieużytość rosyjskiego rządu. Kardynał Antonelli rządził się zawsze i dotychczas rządzi się tą zasadą, iż stanowczość i energia w stosunkach z Rosyą drażnią ją tylko i obracają się na szkodę katolickiego kościoła; bezwarunkowa zaś powolność i względy Rzymu, zdaniem jego Eminencyi, mogą jedynie ocalić kościół i Polskę od coraz większych klęsk. Polityka ta okazała się niepraktyczną w zastósowaniu. Rosya żadnego ustępstwa nie uczyniła, a jej przedstawiciel, od czasu jak go zapraszano przez grzeczność do Castelgandolfo i okazywano osobliwszą troskliwość o utrzymanie dobrych stosunków z rządem rosyjskiem, przybrał postawę tak butną i ton tak imponujący, iż potrzeba było doprawdy cierpliwości Stolicy świętej, ażeby znieść dyktaturę. Najmniejsza wzmianka dzienników rzymskich o katolickim kościele pod rosyjskim rządem wywoływała jego skargi i protesty. Nigdzie może ambasada rosyjska nie okazywała się tak wymagającą jak tutaj. Jednak nikt tu strony Polski, osobliwie politycznie, brać nie myślał; władze rzymskie, przez się tak ostrożne, lękają się bardziej ojczyzny naszej jak dziatwa strachów nocnych: nikt tego natrętnego widziadła dobrowolnie nie wywołuje, a Rzymianie, jak Włosi w ogóle i więcej jeszcze od nich, mało mają współczucia dla Polaków i stokroć chętniej do Moskali się garną. Jeźli tedy wspominano kiedy tu owdzie o Polsce to li tylko ze względu ucisku religijnego w naszym kraju; ale i takim pamiątkom p. Meyendorff nie rad był zgoła. Aż nareszcie jego wymagalność i buta spotkały się z osobistem usposobieniem Piusa IX dla katolickiej Polski. Ojciec święty, jak wiadomo, ze wszystkich osób rząd jego składających sam jeden prawie jest szczerze, bezwarunkowo i zupełnie życzliwy nieszczęśliwej ojczyźnie naszej. O wyniosłem szlachetnem i niezrównanem sercu Najwyższego Pasterza nie mam się potrzeby rozwodzić. Wszystko co dla kraju naszego uczynił jest osobistą jego zasługą; czego zaś jeszcze nie dopełnił nie jest winą jego. Wywiezienie ks. Rzewuskiego, wzrastające bezczelne prześladowanie już nie tylko narodowości polskiej, lecz katolickiej wiary o ile jest wyznaniem religijnem, wspaniałomyślne jego serce oburzyły niewymownie ostatniemi czasy. Bezzasadność zaś i obłudę skarg miotanych przez Rosyą na dobrą wiarę i religijność Polaków wykazały świeżo dowody otrzymane przez Ojca świętego. Papież mógł się przekonać, iż pewne komunikacye przed kilkunastu miesiącami uczynione przez Rosyą i Prusy, celem dowiedzenia socyalistowskich dążności w ostatniem powstaniu były szczerym fałszem. Rozpaczliwe pogrobowe wołanie tych, co krew przelewali niedawno za wiarę i ojczyznę, późnem, dla nieszczęsnych okoliczności, ale skutecznem celem, odezwało się w jego duszy. W takiem to usposobieniu zastał go baron Meyendorff, gdy wyzuwając się z uszanowania winnego naczelnikowi dwustu milionów katolików i monarsze, ośmielił się na wzór księcia Menżykowa przemówić do Papieża jak do lennego chana. Błyskawica świętego gniewu, jaka zajaśniała w łagodnych i pięknych oczach Piusa IX, stała się podobno hasłem stanowczego zerwania dyplomatycznych stosunków między Stolicą Apostolską a Rosyą. Papież wskazał drzwi przedstawicielowi carskiemu i za pośrednictwem Austryi, jak powiadają, zwinięcia poselstwa zażąda. Baron Meyendorff zaś wyprawił umyślnego kuryera z depeszami do Petersburga. Co dalej nastąpi, obaczym. Rosya będzie się starała wszelkiemi sposoby poselstwo swe w Rzymie utrzymać. Czuje ona doskonale, iż opuszczając stanowisko swoje we wiecznem mieście, traci jednę z nici, co ją do ucywilizowanej Europy i do świata zachodniego wiążą. Indygenat jej coraz wątpliwszym się staje, a p. Larochejaquelein jako gorliwy katolik nie będzie już mógł płatnych swych panegiryków w Ciele prawodawczem powtarzać.

Kraków 18 stycznia. Na mocy obwieszczenia Namiestnika Galicyi z dnia 13go b. m., ograniczenia co do kupna i sprzedaży broni i amunicyi, zaprowadzone obwieszczeniem z dnia 11go lutego 1863 r., zostają niniejszem zniesione.

— Sąd wyższy krakowski ogłasza teraz, że mianowany rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z dnia 20go paźdz. 1865 r. adwokatem w Krakowie Dr Michał Koczyński, złożył przysięgę adwokacką dnia 21go listopada r. z.

— Komisya nominacyjna we Lwowie mianowała auskultantów sądowych: Pawła Simonowicza, Ernesta Czechowskiego, Ludwika Białoskórskiego, Kamila Krafta i Leopolda Knotha, tymczasowymi aktuaryuszami powiatowymi i przydzieliła ich do urzędów powiatowych w Sołotwinie, Wojniłowie, Rudkach, Boryni i Wiśniowczyku.

Ministerstwo stanu za porozumieniem się z innemi ministrami nadało koncesyę Zygmuntowi Kotkowskiemu właścicielowi fabryki, tudzież bankowi anglo-austryckiemu i ks. Leonowi Sapiesze na założenie towarzystwa akcyjnego w celu nabycia i popędu fabryki papieru w Czerlanach.

Wiedeń 17 stycznia. Wiadomo, że w rzędzie tych sejmów, które wydanie aktów wrześniowych uważały za dzieło niebezpieczne dla pomyślności krajów koronnych i obawy owe w tym względzie wynurzyły w adresach do korony, znajdował się i sejm drobnego kraiku Voralbergu. Adres tego sejmu, uchwalony później niż inne, był tylko parafrazą oklepanych aż do znudzenia frazesów o nieprzerwanym prawnym i naturalnym rozwoju konstytucyjnym, któremi adres każdego z sejmów przychylnych konstytucyi z lutego hojnie był uposażonym. Teraz zawiadamia telegram jeden z dzienników wiedeńskich, iż N. Pan nie raczył przyjąć adresu zawotowanego przez sejm Vozalbergu, lecz zwrócić go kazał marszałkowi. Ponieważ zaś adres sejmu tego ani w konkluzyi nie żąda czego innego jak adresy innych sejmów, ani też w formie nie odznacza się większą gwałtownością, przeto wnosić wolno, iż ogólny kierunek, któremu adres ów użyczał poparcia, teraz mniej niż kiedy kolwiek pobłażliwego doznaje ocenienia w sferach najwyższych. Wzgląd, iż korona to wystąpiła przeciw temu kierunkowi, tamować będzie swobodną dyskusyę nad tym ważnym faktem w dziennikach centralistycznych.

— Mamy do czynienia z nowym a pożądanym aktem ministerstwa w dziedzinie spraw ekonomicznych.

Ustawa z dnia 10go lipca 1865 uwalniała, jak wiadomo, zakłady kredytowe trudniące się udzielaniem pożyczek pod jakiemikolwiekbądź warunkami, byleby tylko zakłady takowe stały pod nadzorem rządu, od opłaty niektórych należytości rządowych. Otóż dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu z d. 16 stycznia 1866 r. rozszerzające to zwolnienie do towarzystw akcyjnych i towarzystw komandytowych na akcye. Ustawa z 10 lipca 1865 r. uwalniała zakłady kredytowe od opłaty stęplowéj na dokumentach do manipulacyi zakładowéj należących, od opłaty stępla za wystawione obligi i listy zastawne; wreszcie obniżała należytość rządową od akcyj i kuponów.

— Illustracyą do przyjaznych w tej chwili stósunków między Austryą a Francyą jest wypadek, który zdarzył się w tych dniach w porcie wojennym Pola. Jest to jedno z tych charakterystycznych wydarzeń, bez którego wierny obraz sytuacyi politycznej w tej dobie obejść się niemoże; dla tego też rozlegnie się ono daleko poza granicami monarchii austryackiej. Rzecz się tak miała:

W dniu 12 b. m. panowały dość silne wiatry na Adryatyku; z tego powodu dwa okręty włoskie, to jest jedna fregata szrubowa i jeden parowiec awizowy z admirałem Vacca na pokładzie, należące do eskadry stacyonującej w Ankonie, musiały szukać schronienia w najbliższym austryackim porcie wojennym Pola. W r. 1861, gdy również burzą zagnany statek włoski prosił o schronienie w austryackim porcie wojennym, odmówiono mu stanowczo. Admirał Vacca zbliżając się do portu sygnalizował zapytanie, czy może salutować flagę austryacką, i czy flaga włoska może spodziewać się wzajemności? Zapytanie to tak było nieprzewidzianem, iż admirał portowy austryacki nie odważył się działać na własną rękę, lecz uznał za stósowne telegrafem zasięgnąć polecenia z Wiednia. Odpowiedź była przychylną dla życzeń admirała włoskiego; okręty włoskie wpłynęły do portu, salutowały flagę austryacką, a działa cytadelli portowej flagę włoską.

Wypadek ten sprawił głębokie wrażenie w Tryeście, skąd wiadomość ta nas dochodzi. Uważano go tam i słusznie, za ważny nader krok na drodze porozumienia z Włochami, które jest prawie kwestyą życia dla przemysłu i handlu austryackiego, a szczególniej dla południowych prowincyj monarchii.

— Z Sejmów krajowych zapisujemy następujące ważniejsza epizody:

W sejmie morawskim toczyła się w dniu 16 b. m, nader zwawa dyskusya z okazyi weryfikacyi wyboru dokonanego w miasteczku Prosnitz. Sprawa to już znana czytelnikom naszym: wiadomo im, że sejm unieważnił poprzednio wybór burmistrza Zaiczka i rozpisać polecił nowe wybory. Przy tych ponownych wyborach burmistrz Zaiczek pozyskał wprawdzie większość głosów niż jego przeciwnik Chmelarz, kandydat stronnictwa narodowego lecz do tej przewagi kandydata centralistów przyczyniły się wyłącznie głosy mieszkanek miasteczka Prosnitz głosujących nie przez pełnomocników lecz osobiście. Z tego powodu urząd powiatowy zaprzeczył legalności głosów i wybór Chmelarza, który na szczęście nie był ulubieńcem dam miejscowych, uznał za ważny. Sejm zatem przy sprawdzaniu wyboru miał rozstrzygać kwestyę zasadniczą, czy kobiety do głosowania uprawnione mają dopełniać tego aktu osobiście, czy też przez pełnomocników. Stronnictwo niemieckie, rade przy jednym ogniu dwie pieczenie upiec, to jest poprzeć sprawę swego kandydata i popisać się fałszywym liberalizmem, jak jeden przemawiało za prawami płci słabszej. Większość atoli nie podzielając tego sentymentalnego stanowiska, szukała silniejszej podpory w literze prawa i na tej podstawie wybór kandydata narodowego Chmelarza uznała za ważny.

Sprawa nowego podziału administracyjnego krajów koronnych jest jedną z tych kwestyj, w których duch stronnictwa bierze górę nad względami na istotne dobro kraju. Wiadomo jak się z nią obszedł sejm górno-austryacki, zapomniawszy o tem, iż kraj bez nowego podziału nie będzie miał ani dróg powiatowych, ani co większa reprezentacyj powiatowych. Uchwała sejmu styryjskiego w tejże sprawie w ostatnich dniach powzięta nie inne będzie miała dla kraju skutki. Sejm bowiem styryjski, zanim przystąpił do dyskusyi nad sprawą podziału zażądał od komisarza rządowego odpowiedzi na pewne zapytania, a uznawszy takowe odpowiedzi za niezadawalające, odmówił udzielenia opinii swej rządowi w przedmiocie nowego podziału.

Z większym patryotyzmem postąpił sobie sejm dolno-austryacki. Wydział, któremu sprawę podziału do zbadania polecono, wnosi, aby Sejm z przysługującego sobie prawa czyniąc użytek, nie wahał się udzielić rządowi opinii swej w tej sprawie. Zdaje się nieulegać wątpliwości, że głosowanie sejmu zatwierdzi opinię wydziału.

— Z polecenia JCMości, kanclerz nadworny węgierski p. Majlath wystósował pismo kondolencyjne do wdowy po hr. Pawle Desseffy prezesie akademii węgierskiej. Względność ta nie omieszka sprawić swego skutku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 stycznia. Gubernator Galicyi Fmpor. bar. Paumgartten wyjechał stąd wczoraj do Wiednia.

— Z powodu wzmianki naszej, iż około 4000 osób wydalonych zostało z Krakowa po ogłoszeniu w 1864 r. stanu oblężenia, zapewniano nas dziś, opierając się na urzędowych dowodach, iż liczba ta wynosi 800, mniej kilkoma, a między nimi tylko trzydziestu kilku ojców rodzin. Cyfry te nie są wcale dla nas dowodem, i świadczą one o tem jedynie, że taka liczba paszportów wydanych została osobom, które się o nie zgłaszały. Gdy jednak znaczna część osób bawiła w Krakowie za paszportami obcokrajowemi, przeto te nie potrzebowały paszportów, a największa część wyjechała ztąd nie zgłaszając się o paszport. Cyfry przez nas podanej nie uważaliśmy za autentyczną, i dla tego nie oznaczyliśmy jej ściśle; wszelako jak dalece liczba paszportów wydanych przez tutejszą Dyrekcyę Policyi nie może oznaczać liczby osób wydalonych, dość przytoczyć, że urzędowe wykazy z całej Galicyi wynoszą tylko dwa tysiące paręset paszportów przymusowych, wydanych w skutku ogłoszenia stanu oblężenia. Imiona tych niespełna 800 osób są dotychczas zapisane jakoby w czarnej księdze, a kto z nich pragnie przybyć do Krakowa, musi poprzednio podać się do tutejszej Dyrekcyi Policyi, do Komisyi Namiestniczej lub do Ministeryum. Nie jestże to przedłużeniem stanu oblężenia po za termin zniesienia go?

— We Lwowie zacznie wychodzić dwa razy na miesiąc pismo humorystyczne illustrowane pod napisem *Chochlik*. Program jego wierszowany zapowiada wyjście pierwszego numeru na d. 1 lutego. Jako odpowiedzialny redaktor podpisany jest p. Długosz Palatyński.

— Między świeżo zakazanemi drukami, następujące są polskie: „Krople czary“ poezye spisał i wydał E. Buława; naprzód wydane w Dreznie, potem w Lipsku u Pawła Rhodego 1865;— „Galicya, czyli rok 1863 i 1864“ przez autora „Wspomnień kapitana wojsk polskich z r. 1863“; Lipsk u Kasprowicza 1865;— „Książeczka do nabożeństwa w czasach konfederacyi Barskiej ułożona, a teraz na nowo przejrzana, poprawiona i ułożona“, Lipsk u Kasprowicza 1865.

— Towarzystwo bratniej pomocy na Uniwersytecie lwowskim otrzymało potwierdzenie ministeryalne. D. 20 b. m. uczniowie, którzy przystąpią do tego stowarzyszenia, wybiorą radę czyli wydział Towarzystwa.

— Biblioteka Uniwersytetu lwowskiego otrzymała w darze od ks. Napoleona dzieło: „Correspondance de Napoléon I publiée par ordre de l'Empereur Napoleon III.“ Dotychczas wyszło tego zbioru 18 tomów in 4to maj. Dzieło to zawiera w sobie ciekawe szczegóły do dziejów polskich.

— Jak *Przegląd* donosi, p. Franciszek Golczewski obywatel lwowski otrzymał uwiadomienie drogą dyplomatyczną, iż syn jego trzymany na Sybirze uwolniony będzie dopiero skutkiem ogólnego postanowienia względem wszystkich skazanych tej samej kategoryi.

— Towarzystwo strzeleckie we Lwowie wyprawiło w zeszłą sobotę pierwszą zabawę tańcującą na korzyść wdów i sierót po mieszczanach lwowskich. Bal ten odbył się w sali strzeleckiej, rozszerzonej w roku zeszłym. Naliczono tylko 70 par tańcujących. W ubiorach męskich przeważały u młodych czamarki. Stroje kobiece były skromne i proste.

— Donoszą z Czortkowskiego, że p. Józefa z Żurakowskich Starzyńska właścicielka Turylcza oprócz że własnym kosztem postawiła dom szkolny z mieszkaniem dla nauczyciela i izbę dla rady gromadzkiej, zaprowadziła kasę pożyczkową dla gromady uposażywszy ją darem 200 złr., aby uwolnić włościan od lichwy; jak niemniej, że zakupiwszy zboża, kazała je we własnym młynie zemleć i rozprzedać mąkę po najniższych cenach zgłodniałemu ludowi, a sprzedaż tę powierzyła przysiężnym gromadzkim.

— Dzień 17go stycznia pochmurny lecz dosyć ciepły, gdyż termometr w cieniu doszedł do + 4°,2 od — 1°,8. Wiatrem dosyć silnym zachodnim pędzone chmury sprowadziły po południu deszcz. Barometr do 2ej po południu spadł do 328''',90; do 6tej godziny rannej dnia 18 podniósł się znowu do 332''',02; ciepła zaś w tym czasie było + 1°,2 R.

— W piątek dnia 19go stycznia, Sgo Ferdynanda wyznawcy.

Przesłano nam z prożbą o zamieszczenie następującą odpowiedź na korespondencyą z ulicy Sławkowskiéj.

Kraków 16 stycznia.

Szanowna Redakcyo!

Wyczytawszy w *Czasie* (N. 10) nieco drażliwe uwagi abonenta z ulicy Sławkowskiéj, o korespondencyi mojéj z 5go b. m. umieszczonéj w *Gazecie Narodowéj* z 9go b. m.; kilkoma wyrazami pragnę usprawiedliwić się z czynionych mi zarzutów, w nadziei, że Szanowna Redakcya zechce łaskawie umieścić je w kolumnach swego pisma.

Szanowny abonent z ulicy Sławkowskiéj staje w obronie dyrekcyi teatru krakowskiego, nieszczędząc określników dla korespondenta do *Gazety Narodowéj*. Niegniewam się na te określniki — owszem, podobała mi się ta żarliwa obrona pana abonenta, zwracam tylko uwagę jego na to, że p. Jasiński nie stósował się ściśle do repertoaru warszawskiego, bo ani *Barbara* ani *Anna Oświęcimówna*, ani *Don Karlos*, którego p. Jasiński na scenę wprowadzić zamierzał, ani cały szereg sztuk, które na swym repertoarze umieścił — nienależą i nie mogą należeć do repertoaru warszawskiego. Dlaczego zaś, repertoar p. Jasińskiego ułożony, nie wszedł w wykonanie, tego nie wiemy.

Co się tyczy obsadzenia ról, to mogę zaręczyć, że rolę prospera Block w *Ćwiartce Papieru* grał p. Rapacki wbrew woli p. Jasińskiego. Swietny talent pana Rapackiego, podziwiamy w rolach charakterystycznych, jak Milczka, Łatki, Łaszcza, ale na to nigdy się niezgodzę, by artysta ten, mógł odpowiednio zastępywać p. Swieszewskiego w rolach amantów i salonowców.

Co do *Floryny* i *Barbary* — zwracamy uwagę pana abonenta na to, że już w *Czasie*, po pierwszem zaraz przedstawieniu *Floryny*, ubolewał recenzent teatralny w swem sprawozdaniu nad tem, że talent artystki p. Modrzejewskiéj, zużywa się niestósownie w podobnych farsach. Że publiczność oklaskami wyrażała swoje zadowolenie z przedstawienia *Floryny*, to przypisuję to tylko pewnéj części publiczności, która i podczas przedstawienia *Odalisek*, więcéj zachwycała się baletem chińskim, aniżeli piękną muzyką téj opery.

Co do listów anonymów, nie możemy nic odpowiedzieć szanownemu abonentowi, bo nie mając żadnych stósunków z dyrekcyą, niemieliśmy sposobności dowiedzieć się o nich. Zaręczamy szanownego abonenta, że osobistéj nienawiści nie miałem i nie mam do nikogo, a jedynie dobro sztuki mając na względzie, może zbyt porywczo skreśliłem kilka słów do *Gazety Narodowéj*. Z tem wszystkiem, chętnie odwołam wszystkie zarzuty, jeżeli obietnica pana abonenta w całéj pełni się ziści — a nawet szczerze zawtórnję każdéj obronie dyrekcyi teatru, przeciw wszelkim możliwym zarzutom — bo natenczas będzie szło o rzetelną prawdę, i dobro narodowéj sztuki. *P.*

Przyjechali do Krakowa od 17 do 18 stycznia.

HOTEL POD ROŻĄ: Turnau c. k. kapitan, Turnau c. k. podporucznik z Galicyi, Rosenfeld Teofil malarz ze Lwowa, Wojda Aleksander budowniczy, Henrich Jan budowniczy z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Arnold Adolf kupiec ze Lwowa, Sedlak Fr. kupiec z Wiednia, Michałowski Zygmunt wł. d. z Bukaczowiec. Struszkiewicz January wł. dóbr z Mszany, Mieroszewski Tadeusz wł. d. z Poparzyc, Stanisław Jordan Stojowski wł. d. z Tarnowa, Foizzoni Teodor właś. d. z Bergamo, Jetmarowa Joanna wł. d. z Galicyi, Fogtowa Marya z Wiednia, Nowakowa Wilhelmina ze Strzyżowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Jana Kurnikowskiego, Edwarda Kremera, Grudkiewicza, Marcina Feintucha, Andrzeja i Maryannę Jarossow, że z powodu zażądania prokuratoryi finansowej wydania gotówki z masy Fran. Ksaw. Stachowskiego wszyscy ci, na których korzyść zakaz dotyczący tej masy wydany został, wezwani są do rozpr. ust. na 13 lutego; kur. Dr Alth.— Tenże sąd o zawieszeniu wypłat przez Karola Rzącę kupca w Krakowie i rozpisaniu konkursu na jego majątek, w celu postępowania ugodnego, komisarz rządowy notaryusz Muczkowski.

Licytacye: W d. 12 lutego, w Nisku zabezpieczenie robót wodnych na Sanie poniżej wyżyny Radomsykiej, cena fisk 1915 złr. 76½ c.

Posady: Oficyała pocztowego w okręgu galicyjs. dyrekcyi poczt. (600 złr.), podania w 4 tygodniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ruch handlu krajowego.

(S) **Lwów** 13 stycznia. Na tutejszej targowicy handel zbożowy dość był ożywiony, i znowu dowóz z Galicyi zachodniej, a mianowicie z obwodu Rzeszowskiego był znaczny. Ceny były prawie takie same, jak w pierwszych dniach tego roku, i żądania sprzedających nie uległy zmianie. W ogólności, zwłaszcza na prowincyi, użalają się na brak pieniędzy. Niepomyślne stosunki pod względem kredytu i pochodząca ztąd nieufność, wywierają szkodliwy wpływ na swobodniejszy rozwój handlu zbożowego tak, że operacye większe na kredycie oparte, są bardzo rzadkie. Z obwodu Tarnowskiego wywożą ciągle główne gatunki zboża do Krakowa, gdzie zwłaszcza właściciele młynów parowych szybko rozbierają nadesłane transporta. Z Tarnowa wywieziono przeszło 6700 cetnarów żyta i pszenicy i wysłano do Jarosławia kilka pomniejszych partyj jęczmienia. W Bochni koncentrują się dowozy z Węgier, odchodzące głównie do Prus. Z powodu taniości zboża na targowicach węgierskich, spekulanci tutejsi wysyłają tam ajentów dla zakupywania zboża i sprowadzania tutaj. Stoją temu na przeszkodzie wysokie ceny frachtu, ale jest nadzieja, że austryacka kolej państwa i kolej północna zniży taryfę przewozu. Najlepsze gatunki pszenicy płacono korzec po 9 złr. 25 c. do 30 c. Popyt był znaczny, zwłaszcza ze strony młynów parowych, i ceny byłyby się podniosły, gdyby nie to, że napływ dowozów koleją żelazną transportowanych przeszkodził właścicielom w podwyższeniu żądań. Odbyt na jęczmień był bardzo mały, i sprzedano tylko jedną partyę 300 korcy jęczmienia dworskiego do jednego z tutejszych browarów. Płacono gatunki wagi 143 fnt. korzec po 4 złr. 95 c., gatunki na karm 137 fnt. wagi po 3 złr. 97 c. Miało nadejść tu kilka partyj jęczmienia do zemlenia, celem wywozu do nizin podkarpackich, lecz projekt ten nie przyjdzie zapewne do skutku, ponieważ jak to już nieraz doświadczeniem stwierdzono, nie byłby korzystnym. Ceny żyta nie zmieniły się; do Lwowa dowieziono około 3270 cetn. tego artykułu. Miano także dowieźć jednę partyę z Tarnopola. Gatunki 170 fnt. wagi płacono we Lwowie po 6 złr. 30 do 45 c. Zresztą większa część partyj zwiezionych została sprzedaną na rachunek skarbu. Popyt na owies był mniejszy, ale ceny nie zmieniły się, i gatunki 98 fnt. wagi płacono po 2 złr. 70 c. Pośledniejsze gatunki chłopskie płacono po 2 złr. 30 c. Z zachodnio-galicyjskich młynów parowych nadesłano tu 791 cet. mąki. Młyny krakowskie przestały brać udział w zaopatrywaniu Lwowa w mąkę. — Nasienia lnu i koniczu wysłano ztąd 1309 cent. do Prus, 668 cet. do Wiednia, 399 cet. do Bielska i kilka pomniejszych partyj do Morawii i Szląska. Kilka partyj nasienia koniczu zakupiono do północnych Niemiec po wyższych cenach. Nasienie koniczu czerwonego w najlepszym gatunku płacono w dworcu kolei we Lwowie cetnar celny wraz z workiem po 28 złr. 70 c. Ceny tego artykułu w ostatnich dniach podniosły się o 4 złr. i jest odbyt na niego do najodleglejszych okolic. W ostatnich 8 dniach nadeszło tu kilka partyj kós przeznaczonych do Brodów, ogółem 1700 cetnarów. Dowóz towarów lnianych i manufaktów był bardzo mały i wynosił 1300 cetnarów. — Trzody chlewnej wysłano w ostatnich 8u dniach 6090 sztuk przez Kraków do Ostrawy, Opawy i Weiskirchen. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Lipnika i Florisdorf zapowiedziano 631 sztuk. Transport wołów wysłany przez Magdeburg do Anglii musiano wrócić do Wiednia i tam sprzedać, ponieważ granice Prus z powodu zarazy na bydło w Galicyi, dla transportów tych zamknięte zostały. *(G. Lwow).*

Ceny targowe w Wrocławiu
dnia 13 stycznia.

Szefel pszenicy białej	64—70—79	śreb.	gr.
„ „ żółtej	60—67—74	„	„
„ „ zrośniętej	52—54—58	„	„
„ żyta	52—54—56	„	„
„ jęczmienia	35—40—43	„	„
„ owsa	25—28—30	„	„
„ grochu	54—60—65	„	„
„ wyki	58—59—62	„	„
Cetnar tymotki	8 do 11¼	tal.	
„ koniczu czerwonego	14—15—18½	tal.	
„ „ białego	15—18—20	„	
Wór 150 funtów:			
„ „ kartofli	15—20—25	sr.	gr.
„ „ siemienia lnianego	180—195—205	„	„
„ „ wrzoskwy	290—308—322	„	„
„ „ rzepaku letniego	225—245—255	„	„
„ „ „ zimowego	278—295—305	„	„
„ „ lnianki (camelina)	190—210—220	„	„

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Ratzeburg 17 stycznia. *Lauenburger Ztg* donosi, że wybory do zgromadzenia szlacheckiego i stanowego rozpisane zostały na dzień 3go marca, gdyż mandat teraźniejszych deputowanych wkrótce ustaje.

Nord w dyplomatycznym swoim liście paryskim zwraca uwagę na zwrot coraz wyraźniejszy polityki austryackiej względem Prus, mającej na celu zobojętnić przewagę Prus na północy w Niemczech i zdobyć napowrót stanowisko dominujące w Rzeszy niemieckiej. Austrya jest gotową nawet ponowić swój projekt reformy Związku i może podniesie znowu kwestyę parlamentu narodowego w Frankfurcie dla odzyskania sympatyi, a zamiar ten uważanym jest w Berlinie, zdaniem *Norda*, jako korzystny dla Prus. *Nord* rzuca jednak podejrzenie, że Austrya nie może liczyć na sympatyę w Niemczech z powodu zbliżenia się ku Francyi, a zarazem zaleca Prusom baczność.

Przypadkowy, ale pod względem zmiany zapatrywania się ważny fakt opisujemy powyżej: Admirał włoski Vacca zagnany burzą, musiał szukać schronienia z dwoma okrętami w Pola, a tam powitano się obustronnie honorowemi strzałami.

Do *Temps* donoszą, że rząd francuski ofiarował rządowi papieskiemu 2000 ochotników francuskich dla wojska papieskiego, lecz kardynał Antonelli tylko połowę ich przyjął, oświadczywszy posłowi hr. Sartiges, że dwory wiedeński i madrycki obiecały dostarczyć mu również po 1500 do 2000 ludzi.

Journal de St. Petersbourg odpowiada na artykuły posądzające księcia Kuzę o zamiar ogłoszenia się niepodległym. W odpowiedzi ten dziennik petersburski odróżnia księcia Kuzę od ludu rumuńskiego, uważając go za narzędzie rewolucyi z Zachodu rozdmuchiwane i zwala na niego podejrzenie podniesione przeciw rządowi rosyjskiemu przez *Journal de Constantinople* o podburzanie Bółgarów przeciw Porcie. Osobliwem jest w dzienniku petersburskim powstawanie na Kuzę za sekularyzacyę dóbr klasztornych w chwili, gdy rząd rosyjski, którego dziennik rzeczony jest półurzędowym organem, zabiera w Polsce wszystkie mienie kościoła katolickiego. Rosya nie będzie przeszkadzała roszerzeniu swobód Księstw Naddunajskich, ale zechce wiedzieć, czy będzie miała pod bokiem kraj niepodległy, odpowiedzialny sam za siebie, czy też podwładny Porcie, i za który ona odpowiada. Co do kwestyi dóbr klasztornych, Rosya nie dopuści, aby została ona bez jej wiedzy i woli, na szkodę kościoła prawosławnego rozstrzygniętą. Rosya nie może życzyć sobie, aby między chrześcijanami w Bułgaryi i rządem tureckim przyszło do starcia, gdyż mogłaby ztąd wyniknąć kombinacya poruszająca wszystkie interesa na Wschodzie; a mocarstwa, którym zależy na utrzymaniu pokoju na Wschodzie, nie dopuszczą, aby go miał książę Kuza na szwank narażać.

Wypadki w Hiszpanii ciągle w jednakowym przedstawiają się stanie. Ostatnia depesza telegraficzna madrycka, która nas wczoraj doszła mówi o przeprawieniu się Prima na drugą stronę Guadiany, a zatem na lewy brzeg, w zamiarze, jak mówi depesza, pospiesznego odwrotu do Portugalii. Depesza ta zostaje w sprzeczności z poprzedniem doniesieniem, jakoby Prim dążył przez dolną Estremadurę do Portugalii, albowiem tenże przeprawiając się za rzekę, wchodzi w górną część tej prowincyi, skąd zarówno mógłby dążyć ku granicom Portugalii, jak też pociągnąć na południe, w Andaluzyę. Ten drugi ruch zdawałby się naturalniejszym, albowiem zmierzajac ku Portugalii, musiałby się Prim spotkać z siłami zbrojnemi wysłanemi z twierdzy Badajoz, lub wejść prosto na twierdzę. Łatwiej zatem przypuścić, że powstańcy spróbują trzymać się jeszcze w Kordubie lub w Andaluzyi. Dziwną jest rzeczą, iż dotychczas dzienniki rządowe nie doniosły o żadnem zwycięstwie wojsk królewskich nad powstańcami, a ściganie ich bez starcia się wzbudza podejrzenie, iż jenerałowie królowej nie dowierzają wojskom przez siebie dowodzonym; krążą też pogłoski o buntowaniu się niektórych pułków; wszelako odkąd dzienniki niezawisłe przyciśnięte stanem oblężenia, przestały wychodzić, a prassa zagraniczna nie ma korespondentów prócz w miastach pocztowych i w stolicy, wszelkie doniesienia przechodzą przez cedzidło cenzury wojskowej, która to tylko przepuszcza, co jej na rękę.

Wiadomość o samobójstwie admirała Pareja stojącego na morzu pod Chili, nie potwierdziła się w ostatnich ztamtąd listach.

Powstanie hiszpańskie dozwoliło Izbie deputowanych w Lizbonie objawić brak swojej dla niego sympatyi, jakkolwiek przypisywano Primowi zamiary unitarne. W Izbie portugalskiej w d. 8 bm. deputowany Silveira da Motta interpelował rząd i domagał się objaśnień względem stanu rzeczy w Hiszpanii. Rząd oświadczył, iż poczynił kroki stósowne. Przy tej sposobności kilku deputowanych wyraziło się przeciw zjednoczeniu półwyspu. Być może, iż dwór portugalski żywi nadzieję zespolenia pod dynastyą Braganza obu koron, ale Portugalczycy obawialiby się, że kraj ich zeszedłby do roli prowincyi hiszpańskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Berlin 18 stycznia. Wczoraj odbyły się w Izbie deputowanych wybory prezydyum. Dotychczasowy prezes Grabow wybrany został 192 głosami; wiceprezesami zaś wybrani Unruh i Bockum-Dolffs. Grabow dziękuje Izbie za dowód zaufania i w dłuższej mowie oskarża rząd dzisiejszy, że na nim ciąży wina posępnego położenia wewnętrznego; nazywa spór konstytucyjny chronicznym; wskazuje na ścieśnianie prasy liberalnej i stowarzyszeń, tudzież na kroki przeciw urzędnikom wymierzane, i mówi: Dobro państwa duchowe i materyalne, tudzież bezpieczeństwo zewnętrzne wymagają bezwzględnego uznania zaprzysiężonego prawa publicznego. Tylko na tej prawdzie oparta wolność, szanująca obok tego prawo bratnich plemion niemieckich rozrządzania własnym swoim losem, ograniczone jedynie wyższemi interesami niemieckiemi doprowadzi do zdobyczy moralnych i do zadawalniającego rozwiązania kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej.

Londyn 17 stycznia. Parowiec „London“ który ztąd odpłynął do Melbourne do Australii i wiózł 289 podróżnych, utonął 11go b. m. Ocalało tylko 19 podróżnych.

Kursa. Wiedeń 18 stycznia godzina 2 po południu. Metaliki 63 25 — Pożyczka narod. 66.70.— Losy z r. 1860 84·75 — Akcye banku 757.— Akcye kred. 151·20. — Londyn 104·55. — Srebro 104 80.— Dukat 5.

Paryż 18go stycznia. Renta 68·57.— Pożyczka austr. 347·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

✝

Dnia 22 b. m. w Poniedziałek
odprawi się
o godzinie 10 z rana
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
w Sądowéj Wiszni
w rocznicę śmierci
FELIKSA Hr. KARNICKIEGO,
byłego Syndyka pomienionego klasztoru,
i jego małżonki
Eweliny z hr. Czackich
Nabożeństwo żałobne
za ich dusze. (62)

Znana powszechnie dobroczynność Publiczności Krakowskiéj nie zadziwi się niezwykłym sposobem przyjścia w pomoc biednym, gdy się upraszać będzie o składanie w domu hr. Fr. Wodzickich, przy ulicy ś. Jana, wszelkich starych sprzętów, zużytej odzieży, obuwia, zepsutego szkła, porcelany, zgoła wszystkich przedmiotów niezdatnych i miejsce w domach niepotrzebnie zajmujących, a które— zreparowane lub przerobione — jeszcze służyć mogą tym, którzy wszystkiego są pozbawieni. Kiedy dzisiejsze czasy zubożenia ogólnego najmniéj zamożnych do ostatniéj nędzy doprowadziły, potrzeba nastręcza, ażeby miłosierne uczynki przemyślny kształt przybrały.

To, co jest dla majętnych niepotrzebnem, może jeszcze służyć ubogim do użycia. (66)

Obwieszczenie.

Uzyskawszy od Wysokiego c. k. Ministerstwa Stanu pozwolenie ponownego otworzenia

PENSYONATU Wychowawczo-Naukowego Panienek w Krakowie,

donoszę prześwietnéj Publiczności, iż z pierwszym dniem IIgo półrocza szkolnego, to jest z dniem 1 Lutego rb., otwieram Zakład mój w domu aptekarza pana *Stockmara,* przy ulicy Grodzkiéj na II. piętrze, od strony placu Dominikańskiego. Wobec ogólnie przyjętych programów w Pensyonatach żeńskich, nie stawiam z méj strony nowego, ograniczając się na przytoczeniu uwagi, że uczelnia moja, w myśl istniejących przepisów szkolnych, do potrzeby wyższego wykształcenia Panien ściśle zastósowana, obejmie wszystko, czego światli rodzice po sumiennem i gorliwem prowadzeniu ich dzieci, wymagać i spodziewać się mogą.

Obywatele chcący powierzyć córy swe méj opiece raczą się zgłosić do mieszkania wyżéj wskazanego. — Na zapytania listowne, żądane informacye bez zwłoki przesyłać będę.

Kraków dnia 17 Stycznia 1866.

(65-1-3) ***Karolina Krynicka.***

Rada Ogólna Domu Przytułku i Pracy **gminy miasta Krakowa,**

zaprasza, stósownie do §§. 14 i 16 Statutu, szanownych Członków, na mocy § 4 tegoż Statutu prawo głosowania posiadających, na Zgromadzenie pełne, dnia 31 Stycznia r. b, w sali Hotelu Saskiego o godzinie 10 z rana odbyć się mające, na którem sprawozdanie z czynności Rady Ogólnéj w roku 1865 odczytanem zostanie; potem zaś wylosowanie trzeciéj części Członków Rady Ogólnéj i wybór nowych w miejsce wylosowanych, wybór Członków do Wydziałów gospodarczego, skarbowego i pracy, oraz Wizytatorów i Kollektorów, nakoniec wybór Komisyi do sprawdzenia rachunków i inwentarza oraz do zatwierdzenia ogólnego sprawozdania nastąpi.

Kraków 16go Stycznia 1866. (131)

Ostrzegam, iż Obligacye indemnizacyjne Galicyi zachodniéj: Nr. 2.355 na 500 złr. m. k., Nr. 9.274, 9.258, 9.259 i 9.260, każda na złr. 100 m. k. wraz z kuponami przez prawego właściciela **zgubione** zostały, i celem amortyzacyi ich poczynione są kroki sądowe.

Dr. Marceli Kwiatkowski,
(52--3) Adwokat krajowy w Bochni.

Subjekt cukiernicki,

biegły w swej sztuce, znajdzie zaraz miejsce w cukierni ***W. Nowakowskiego*** w Krakowie. (67-)

Ogród, stajnia i mieszkanie od **1 Kwietnia rb.,** oraz Wsypka na zboże lub inny skład służyć mogąca **każdego czasu** do wynajęcia w domu Librowskich N. 252, Wielepole. Wiadomość w Krzystoforach pierwsze piętro Nr. drzwi 21. (63-1-3)

Młody Człowiek, ukończony gimnazyalista, znający język polski i niemiecki dokładnie, piszący pięknie, życzy sobie przyjąć obowiązek **nauczyciela domowego,** lub być w jakim biórze jako korespondent lub ekspedytor umieszczonym, lub inne jakie mniej więcej odpowiednie dostać miejsce w Galicyi lub Królestwie.

Wiadomość za listami fr. pod adresem **P. P.** w aptece Wgo *Aleksandrowicza* w Krakowie: (54-2)

Uwiadomienie.

Podaje się do wiadomości P. T. chodowców koni, że zarząd ck. stada w Radowcach **trzy ogiery** pełnej krwi angielskiej na czas tegorocznego stanowienia wynająć oświadczył się, mianowicie: ogiera gniad. 5-let. miary 16' „Royalist“ po „Hartneetstein“ od „Royal Highnes.“

Ogiera karego 6-let., miary 15^3 Black „Diamont“ po „Hartneetstein“ od „Sarcastic.“

Ogiera gniad. 7-let. miary 16' „Talfourt“ po „Talfourt“ od „Prowost Mare,“ każdego z osobna za cenę wynajęcia złr. 300 w. a., oprócz utrzymania konia i posługacza.

Ktoby sobie życzył korzystać z takowego wynajmu, raczy się zgłosić wprost do ck. Instytutu w Drohowyżu, lub też zechce się wcześnie odnieść do Sekretarza Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni, L. 311 m. we Lwowie, którego pośrednictwem zadosyć się uczyni życzeniom. (118-2-3)

Od Wydziału gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Lwów dnia 13 Stycznia 1866.

Zaginął wyżeł rasy angielskiej maści białej z kasztanowatemi łatami. Ktoby takowego przytrzymał lub o tem doniósł do Admistracyi „Czasu,“ otrzyma na żądanie stósowną nagrodę, (69)

Obwieszczenie.

Magistrat jako też i Rada miejska przejęci prawdziwą wdzięcznością i wysokiem poważaniem udzielili Jaśnie Wielmożnemu Panu *Paulinowi Kosińskiemu,* kawalerowi orderu Korony żelaznéj, ck. Radzcy namiestniczemu i Staroście obwodu Nowo-Sandeckiego, prawo honorowego obywatela miasta Nowego Sącza. (117-3)

Obwieszczenie.

L. 143

Kasa Oszczędności miasta Rzeszowa podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, iż, począwszy od 1go Stycznia 1866 płacić będzie od wszystkich wkładek tak nowych jak dawniejszych prowizyi 5 od sta, a strony nie potrzebują zgłaszać się do Kasy z dawniejszemi książeczkami dla zanotowania wyższej prowizyi.

Z Dyrekcyi Kassy Oszczędności miasta Rzeszowa. (116-3)

Rzeszów dnia 16 Grudnia 1865.

Edward Praschill. *Dr. Rybicki.*

Willa

w Woli Justowskiej, obok ogrodu angielskiego, z pięknym widokiem na całe miasto Kraków i mogiłę Kościuszki, składająca się z nowo wybudowanego domu z 5 pokojami, kuchnią, spiżarnią i piwnicą, stajnią na 10 sztuk bydła i parę koni, wozownią, stodołą, spichlerzem i drewutnią, z dwoma owocowemi ogrodami i do 10 morgów dobrych pól, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższéj wiadomości udzieli właściciel na miejscu. (51-2-3)

Ck. Teatr Polski w Krakowie.

Piątek dnia 19 Stycznia 1866.

Popielnica.
Komedja w 1 akcie z francuzkiego.

Nie bez przyczyny
Komedja w 1 akcie z francuzkiego.

Mizantrop i Druciarz
Komedya w 1 akcie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 stycz.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	115	112
„ nowe obr. „	123	120
Listy zast. pol. bez k.	$84\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{2}$
Banknoty pol. 100 złr.	498	488
Ruble ros. za 100 rsr.	$136\frac{1}{2}$	$133\frac{1}{2}$
Talary prs. za 150 złr.	$96\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$
Bankn. prus. 100 tal.	157	154
Srebro nowe austr.	$105\frac{1}{4}$	$104\frac{1}{2}$
Dukat ważny	5 3	4 93
Napoleon d'or	8 45	8 30
Półimperyały rosyjs.	8 70	8 55
Listy galic. nowe z k.	67 75	66 75
„ „ stare „	71 —	70 —
Oblig. indem. „	69 50	68 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	181	178

Wiedeń 17 st. (t.)	zlr. cent.
5% Metaliki	62 95
5% Pożyczka narod.	66 75
Akcye banku wied.	757 —
„ „ kred.	151 70
Losy 5% z r. 1860	84 70
Sr ro	104 75
Lo dyn 10 fnt. szter	104 60
Dukat pojedynczy	5 —

Wiedeń 17 styc.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	59 25	59 15
„ Pożyczka narod.	66 80	66 70
„ Metaliki na m. k.	63 —	62 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 —
„ „ „ czeskie	84 —	83 —
„ „ „ węgiers.	70 25	69 75
„ „ „ chor. ib.	71 50	70 50
„ „ „ galicyjs.	68 25	67 75
„ „ „ bukow.	66 75	66 25
„ „ „ siedmgr.	64 —	63 60
Listy zastawne:		
5% Bankunar. losow.	88 10	87 85
4% Galicyjskie	67 50	66 75
5% Węgiersk. los.	75 50	75 —
5% Boden Cr. austr.	91 —	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	139 —	138 50
„ „ 1854	78 50	78 —
„ „ 1860	84 80	84 60
„ „ 1864	77 80	77 60
„ Como-Rente	16 50	16 —
„ Kredytowe	115 50	115 10
„ tryest na $4\frac{1}{2}$%	109 50	108 50
„ żegl. par. na D.	78 50	78 —
„ ks. Esterhaz	85 —	80 —
„ Księcia Salm.	26 50	26 —
„ „ Palfy	23 —	22 50

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	24 —	23 50
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	23 —	22 50
„ ks. Windischgr.	16 —	15 50
„ hr. Waldstein	19 25	18 75
„ hr. Keglevich	12 50	12 —
„ Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	758 —	756 —
Zakładu kredytowego	151 80	151 60
Żeglugi par. na Dunaju	448 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.	1580	1578
„ rządowej fr.-a	171 90	171 70
„ zachodniej c. El.	121 25	120 75
„ Pardubickiej	112 50	112 —
„ Południowej	174 —	172 —
„ Galicyjskiej	178 25	178 —
Czerniowiec. zwpł. 50%	54 —	53 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 3)	—	—
Augsg. 100 zł. nr. (4)	88 30	88 20
Berlin 100t al. (4)	—	
Frankf. n. M. 100 ($3\frac{1}{2}$)	88 35	88 15
Hamb. 100 mark. ($4\frac{1}{2}$)	78 40	78 40
Londyn 10 fun. (4)	104 90	104 60
Paryż 100 frank. (3)	41 80	41 75

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	14 60	14 50
„ pół korony	—	
„ dukaty na wagę	5 1	5 —
„ „ obrączk.	5 1	5 —
Złoto al marco	4 98	4 96
Napoleondory	8 46	8 45
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 85	6 80
Luidory (niemieckie)	8 60	8 55
Suwereny angielskie	10 60	10 55
Imperyały rosyjskie	8 68	8 65
Srebro	105 —	104 75
„ kupony	105 —	104 80
Talary związkowe	1 $57\frac{1}{2}$	1 57
Pruskie bilety kas.	1 $56\frac{1}{2}$	1 56
Lwów 15 styczn.		
Dukat	5 1	4 96
Półimperyał rosyjski	8 65	8 55
Rubel srebr. rosyjsk	1 64	1 62
Talar pruski	1 58	1 56
Listy gal. b: kup. w. a.	67 38	66 75
„ „ „ „ m. k.	70 63	70 4
Obligi indem b. kup.	68 47	67 87
Akc. kol. gal. b. kup.	179 33	177 —

Warsz. 16 stycz	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	82 82	—
„ kupon. „		1 $17\frac{7}{9}$
Listy zast III okr. „	12 52	12 48
„ kupon „	—	4
Listy likwidacyjne	—	80 —
„ kupon „	—	$51\frac{1}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel warsz. bydgo. „	67 50	67 25
5% Pożyczka loteryjna	—	—
Wrocł. 16 stycz.		
Banknoty austryac.	$96\frac{2}{3}$	$96\frac{1}{6}$
Polskie bilety bank	$78\frac{1}{2}$	78
„ Listy zastaw.	—	$64\frac{3}{4}$
Poznań, List. zast. 4%		—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	$91\frac{5}{6}$	—
Paryż 17 styczn.		
Renta 3%	68	7
Londyn 17 stycz.		
Konsole	$87\frac{3}{8}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Misłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2 3; po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*